Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŚRODA 29 MARCA 1950 ROKU — Nr 88 (1369)

Wspaniałe osiągnięcia

polskiego handlu zagranicznego w r. 1949

Bratnia pomoc Związku Radzieckiego

leży u podstaw naszych sukcesów gospodarczych

WARSZAWA (PAP) — Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje następujące dane dotyczące realizacji obrotu towarowego z zagranicą za rok 1949.

Obroty polskiego handlu zagranicznego w roku 1949 osiągnęły cyfrę 5.006 miln. rubli, co w stosunku do obrotów w roku 1948 stanowi wzrost wartości o 19,3 proc.

Pomyślne kształtowanie się importu

Ogólna wartość importu osiągnęła 2.530,5 miln. rubli, co oznacza wzrost o 22 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Stanowi to 96 proc. sumy wartości, przewidywanej w planie na rok 1949.

Osiągnięcie niższej cyfry, aniżeli przewidywana w planie, tłumaczy się tym, że w ciągu roku, dzięki pozytywnym wynikom akcji oszczędnościowej w kraju, w szczególności w odniesieniu do artykułów pochodzących z importu, **można było ograniczyć import niektórych towarów z zagranicy bez szkody dla planu produkcji.**

Ponadto na obniżenie wartości importu wpłynęły zmiany cen na rynkach światowych.

W porównaniu z rokiem 1948 nastąpiło **poważne obniżenie przywozu artykułów rolniczo-spożywczych,** jakkolwiek importowaliśmy znaczne ilości mięsa, pszenicy i tłuszczów jadalnych dla zaspokojenia potrzeb ludności.

Równocześnie zaznaczył się wzrost importu surowców dla podstawowych gałęzi przemysłu. Import surowców dla produkcji nawozów sztucznych wzrósł przeszło dwukrotnie, skór surowych i kauczuku przeszło o połowę, wełny, bawełny i innych surowców włókienniczych od 12 do 40 procent, rud i koncentratów metali do 25 procent.

Plan importu dóbr inwestycyjnych w roku 1949 wykonano w 117 proc., co oznacza wzrost w porównaniu z importem roku ubiegłego o przeszło 50 procent.

Ogółem strukturalnie import przedstawiał się następująco: udział w imporcie w 1949 roku wynosił:

1) surowców i półfabrykatów do produkcji — 63,6 proc.
2) artykułów konsumcyjnych:
   a) rolniczo-spożywczych 8,8 proc.
   b) przemysłowych 6,5 proc.
3) dóbr inwestycyjnych 21 proc.

Wzrost wartości eksportu

Ogólna wartość eksportu wynosiła w roku 1949 około 2.476 miln. rubli, co stanowi wzrost o 16 proc. wartości eksportu w roku 1948 i około 97 proc. planowanej wartości eksportu.

Osiągnięcie niższej wartości eksportu od przewidywanej tłumaczy się oszczędnościami w imporcie, wobec czego można było zmniejszyć plafon eksportu, a dodatkową ilość towarów skierować na rynek krajowy.

W dziedzinie eksportu miał miejsce, w porównaniu z rokiem 1948, poważny wzrost wywozu artykułów rolniczo-spożywczych, a mianowicie przeszło o połowę, a także eksportu wyrobów przemysłowych, jak np. taboru kolejowego siedmiokrotnie, obrabiarek czterokrotnie, innych wyrobów metalowych od 50 do 100 proc., wyrobów przemysłu chemicznego i mineralnego od 50 do 60 proc.

Rozszerza się stale asortyment towarowy naszego eksportu.

W roku 1949 strukturalnie eksport nasz przedstawiał się następująco:

1) surowce i półfabrykaty 63,8 procent, w tym węgiel i koks 46 proc.
2) artykuły rolniczo-spożywcze 20 procent.
3) wyroby przemysłowe 16,2 proc

Rozwój wymiany towarowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej

Na czoło naszych stosunków gospodarczych z zagranicą, podobnie jak w latach poprzednich, wysuwa się wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i pomoc okazywana nam przez ZSRR w dostawach towarowych, pomocy technicznej i innych dziedzinach współpracy gospodarczej.

Związek Radziecki jest głównym dostawcą dóbr inwestycyjnych, bawełny, rudy, metali kolorowych, tłuszczów, produktów naftowych i innych oraz poważnym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu, jak taboru kolejowego, chemikalii, wyrobów walcowanych, wyrobów metalowych, węgla, cementu, tkanin i in.

Poważnie wzrosły również w stosunku do roku 1948 **obroty z krajami demokracji ludowej, szczególnie z Węgrami (przeszło 3-krotnie), Bułgarią, Rumunią i Albanią oraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną.** Łączny udział ZSRR, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszych obrotach handlowych w roku 1949 **wyniósł 44 proc.**

Wartość obrotów z tymi krajami **w roku 1949 wzrosła o 25,4 proc. w stosunku do roku 1948.**

Zostały nawiązane stosunki handlowe z Chinami Ludowymi. Stosunki te stwarzają poważne perspektywy szerokiego ich rozwoju.

Udział krajów zamorskich w naszych obrotach wzrósł **z 5 proc. w roku 1948 do 7 proc. w roku 1949** i wykazuje stałą tendencję rozwojową.

Zawarcie układów handlowych w roku 1949 z Pakistanem, Hindustanem, Egiptem i Izraelem stwarza perspektywy poważniejszego rozwoju stosunków z krajami zamorskimi.

Układy handlowe na rok 1950

Podpisane układy o wzajemnych dostawach na rok 1950 ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej, stwarzają mocne podstawy do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, bardzo poważnego ich rozszerzenia oraz zabezpieczają w przeważającej części potrzeby importowe naszej gospodarki narodowej w pierwszym roku Planu Sześcioletniego.

Pomyślny bilans

Komunikat Ministerstwa Handlu Zagranicznego o bilansie wymiany towarowej za rok ubiegły wskazuje, że wymiana towarowa Polski stale rozwija się. Korzystne te zmiany są wynikiem okrzepnięcia i stałego rozwoju naszej gospodarki narodowej oraz faktu, że Polska znajdowała i znajduje coraz większe oparcie w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Pogłębianie współpracy gospodarczej z potężnym Związkiem Radzieckim znajduje w komunikacie nowy, **istotny wyraz w przyjęciu za podstawę obliczeń pieniądza radzieckiego, który okazał się silniejszy od najmocniejszych walut świata. Przyjęliśmy za podstawę obliczeń rubel, walutę nie ulegającą wahaniom, walutę opartą na złocie.**

Podstawowymi cechami polityki polskiego handlu zagranicznego są: **trwała równowaga bilansu oraz równomierność wzrostu importu i eksportu.** Handel zagraniczny Polski w 1949 r. zachowywał i zachowuje nadal obie te cechy. Utrzymanie trwałej równowagi bilansu jest tym większym sukcesem, jeśli zważyć, że stale potęguje się import urządzeń inwestycyjnych i surowców, niezbędnych dla wykonania rosnących zadań rozbudowy przemysłu. **Zachowujemy równowagę bilansu, mimo, że import wzrósł w ciągu ubiegłego roku o 22 procent.**

Udało się jednocześnie w pewnym stopniu ograniczyć potrzeby importowe, szczególnie w stosunku do towarów, które nie mają zasadniczego znaczenia dla wykonania planów produkcyjnych. Oszczędności w imporcie pozwoliły z kolei na ograniczenie eksportu towarów poszukiwanych na rynku, dzięki czemu **można było lepiej zaspokoić potrzeby ludności.**

Blisko dwie trzecie zagranicznej wymiany towarowej stanowią surowce i półfabrykaty. Najpotrzebniejsze naszej gospodarce surowce i półfabrykaty importujemy, by zagwarantować rozwój produkcji przemysłowej i budownictwa; inne — eksportujemy sami (przede wszystkim węgiel i koks oraz wyroby walcowane). Kierunek rozwojowy handlu surowcami i półfabrykatami odpowiada kierunkowi rozwojowemu naszej gospodarki. W ubiegłym roku z górą **dwukrotnie** powiększył się import surowców do produkcji nawozów sztucznych, niezbędnych dla podniesienia wydajności rolnictwa, **o połowę więcej przywieźliśmy skór,** gwarantując lepsze zaopatrzenie w obuwie, a dostawy zagranicznych **surowców włókienniczych wzrosły od 12 do 40 procent,** umożliwiając dalsze rozszerzenie produkcji tekstylii.

Bezwzględna wysokość wywozu węgla i koksu rośnie z roku na rok, a do rzędu jego importerów należy z górą 20 krajów europejskich i zamorskich (niedawno zawarta została m. in. umowa na dostawę jednej czwartej miliona ton do Pakistanu).

Podczas jednak, gdy w 1945 r. węgiel i koks stanowił około 90 proc. całego eksportu z Polski, **dziś stanowi już tylko 46 proc.** Świadczy to wymownie o rozszerzaniu się asortymentu polskich towarów eksportowych. Wystarczy powiedzieć, że w ub. roku wywieźliśmy taboru kolejowego 7 razy więcej niż przed dwoma laty, a obrabiarek — 4 razy więcej. Poważnie wzrósł eksport wyrobów metalowych, artykułów chemicznych i mineralnych.

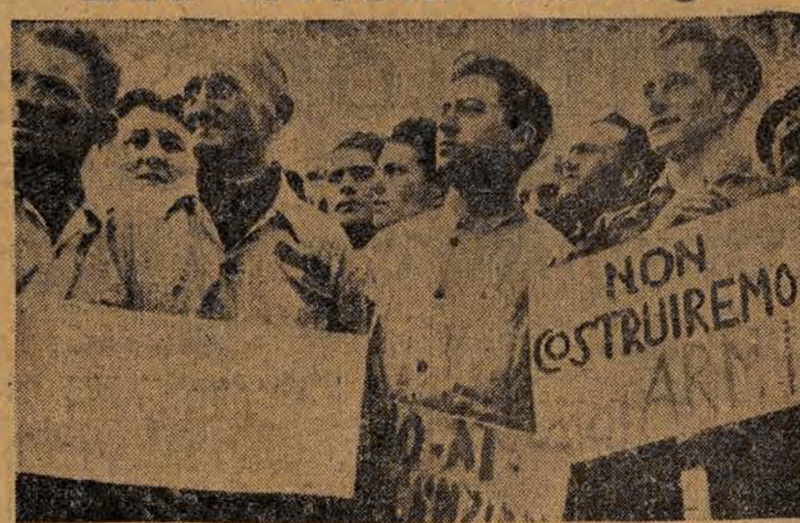
Dysponując nadwyżkami artykułów spożywczo-rolnych, stale rozwijamy tradycyjny eksport w tej dziedzinie. Cukier, żyto oraz inne **płody rolne i przetwory spożywcze stanowią obecnie 20 proc.** polskiego eksportu. Coraz większą rolę odgrywają takie artykuły, jak: jagody, grzyby, przetwory ziemniaczane itd. W pierwszej połowie 1949 roku importowaliśmy mięso. Niedostateczną produkcję krajową uzupełnialiśmy zagranicznymi dostawami tłuszczów i pszenicy. Również na początku bieżącego roku **importujemy pszenicę i tłuszcze głównie z ZSRR.**

Związek Radziecki — to nasz główny dostawca surowców i urządzeń **inwestycyjnych oraz największy odbiorca szerokiego wachlarza naszych towarów.** Ostatnia umowa handlowa przewiduje dalszy wzrost polsko-radzieckich dostaw towarowych w 1950 r. o 34 proc. Obroty z innymi krajami obozu antyimperialistycznego **powiększyły się w 1949 r. o 25,4 proc.,** a umowy zawarte na początku roku bież. zapewniają dalszy wzrost wzajemnej wymiany oraz zabezpieczają potrzeby importowe pierwszego roku Planu Sześcioletniego.

Polska pragnie utrzymywać i rozwijać stosunki gospodarcze również z państwami o ustroju kapitalistycznym, **oczywiście pod warunkiem obustronnych korzyści, a więc z bezwzględnym wyłączeniem wszelkiej dyskryminacji i prób jednostronnych rozstrzygnięć.** Zawarte m. in. w ostatnich dniach umowy z Anglią i Belgią rozszerzają dotychczasową wymianę w interesie obu stron.

Podobnie jednak, jak w latach ubiegłych, również w roku obecnym i w następnych latach Planu 6-letniego, podstawowe znaczenie **dla gospodarki polskiej będzie miało rozszerzenie wymiany handlowej i zacieśnienie więzów wszechstronnej współpracy gospodarczej i technicznej z ZSRR i krajami demokracji ludowej, z Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz Chińską Republiką Ludową.** Udział tych krajów w naszym bilansie handlowym wynosił w ubiegłym roku 44 proc. W roku bieżącym ogólne nasze obroty z blisko 50 krajami, z którymi utrzymujemy stosunki handlowe, **wzrosną o około 10 proc., wymiana zaś z krajami obozu walki o pokój — o 23 proc., dzięki czemu nastąpi dalsze zwiększenie udziału tych krajów w całokształcie handlu zagranicznego Polski Ludowej.**

Lud włoski walczy



Robotnicy Mediolanu przystąpili do generalnego strajku, protestując przeciwko uchwalonym przez rząd włoski antyrobotniczym ustawom, skierowanym przeciw prawu robotników do walki strajkowej.
Na zdjęciu: demonstrujący robotnicy niosą transparenty z napisami: „Nigdy nie będziemy produkować sprzętu wojennego!"

Prezydent RP tow. Bolesław Bierut

nadał wysokie odznaczenia państwowe załodze parowozu – rekordzisty

WARSZAWA (PAP). Prezydent RP Bolesław Bierut udekorował w Belwederze dnia 27 bm. odznaczeniami państwowymi załogę parowozu PM 2-5 za zasługi położone w dziedzinie usprawnienia gospodarki parowozowej.

Odznaczeni zostali: orderami „Sztandar Pracy" II klasy — racjonalizator **G. Milewski** oraz maszyniści:— **W. Czapczyk i M. Krygier,** Złotymi Krzyżami Zasługi — maszynista **B. Szwarc** i pomocnik maszynisty **F. Kranc.** Srebrnymi Krzyżami Zasługi — pomocnicy maszynisty — **L. Kramp i M. Margański.**

Wręczając odznaczenia Prezydent RP w serdecznych słowach podziękował przodującym kolejarzom za ich dotychczasowe wybitne osiągnięcia i życzył im dalszych sukcesów w pracy. Za pośrednictwem odznaczonych przodowników Prezydent RP przekazał również serdeczne pozdrowienia wszystkim kolejarzom polskim i życzenia, by ruch racjonalizatorski objął najszersze masy pracowników kolejowych.

W uroczystości uczestniczyli: Min. Komunikacji inż. J. Rabanowski oraz kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR tow. M. Popiel.

Po dekoracji Prezydent RP podejmował odznaczonych lampką wina.

W odpowiedzi na apel cementowni „Grodziec"

Robotnicy, chłopi i młodzież godnie uczczą swoje Święto

wykonując zobowiązania 1-Majowe

WARSZAWA (PAP). Apel cementowni „Grodziec" zmobilizował całą klasę robotniczą do uczczenia Święta mas pracujących Czynem 1-Majowym. Z całego kraju napływają już meldunki o podejmowaniu konkretnych zobowiązań, m. in. przez górników, hutników, pracowników budowlanych, kolejarzy i pocztowców. Apel podejmują również masy pracujące wsi oraz młodzież szkolna.

„Postanawiamy wykonać plan półroczny do 15 maja" — głosi zobowiązanie kopalni rudy „Staszic", woj. kieleckie. Dla wykonania tego zadania 193 przodowników pracy zobowiązało dzielić się doświadczeniami z mniej wydajnymi w pracy towarzyszami. Szczególny nacisk położono w zobowiązaniu na zupełne wyeliminowanie nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy.

Załoga huty „Stalowa Wola" podjęła także zobowiązania produkcyjne.

Na naradzie wytwórczej załogi oddziału PPB nr 10 w Krakowie, zatrudnionej przy budowie kompleksu gmachów Akademii Górniczo - Hutniczej i tzw. miasteczka studentów, podjęto szereg zobowiązań dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej. Narada stwierdziła wykonanie zobowiązań podjętych na apel górnika Markiewki. **Postanowiono podwyższyć dotychczas wykonywane normy o 20 proc.**

Spośród kolejarzy pierwsi zameldowali o podjęciu Czynu 1-Majowego pracownicy warsztatów w Szczecinku. Postanowiono wykonać dodatkowo 2 okresowe rewizje wagonów towarowych.

Również wśród pocztowców pierwsi odpowiedzieli pracownicy okręgu szczecińskiego. Na naradach powiatowych zobowiązali się oni rozprowadzić do dnia 1 maja ponad plan 5.600 egzemplarzy „Gromady", „Chłopskiej Drogi" i „Rolnika Polskiego". Listonosze miejscy zobowiązali się znacznie przekroczyć plan prenumeraty pism „Trybuna Ludu", „O trwały pokój, o demokrację ludową", „Wolność" i „Przyjaźń".

Jednocześnie listonosze wiejscy i miejscy woj. szczecińskiego wezwali do współzawodnictwa w rozpowszechnianiu prasy robotniczo - chłopskiej listonoszy woj. wrocławskiego.

W Częstochowie zespół montażystów PZPW Nr 11 zatrudniony przy budowie czesalni wełny, podjął zobowiązania ukończenia montażu do dnia 1 maja, zamiast, jak zaplanowano, do dnia 30 czerwca rb. Załoga montażowa, w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, utworzyła trzy specjalne brygady szybkościowe, które przyczynią się do wykonania zobowiązania.

Liczne gromady, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz pracownicy spółdzielczych i państwowych ośrodków maszynowych podjęli zobowiązania dla uczczenia święta mas pracujących. Pierwsza wystąpiła gromada Królikowo w pow. szubińskim, która **postanowiła skończyć przedterminowo siewy wiosenne, naprawić drogę na przestrzeni 1 km. oraz urządzić i uruchomić przedszkole.**

Chłopi z innych gromad postanowili uczcić 1 Maja zorganizowaniem licznych spółdzielni produkcyjnych w swoich wsiach.

Spośród młodzieży szkolnej pierwsi podjęli zobowiązanie dla uczczenia Święta Pracy członkowie ZMP - — uczniowie Gimnazjum Przemysłowego w Grodzisku Mazowieckim.

Górnicy kopalń rud żelaznych

dziękują Rządowi RP za przywilej Karty Górniczej

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz otrzymał od aktywu partyjnego i związkowego zjednoczonych kopalń rudy żelaznej i topników w Częstochowie depeszę treści następującej:

„Załogi zjednoczonych kopalń rudy żelaznej z radością przyjmują do wiadomości na masowych zebraniach uchwałę Rady Ministrów z dnia 25 marca 1950 roku o rozciągnięciu Karty Górniczej na górników rud żelaznych, uznając ten akt Rządu Rzeczypospolitej jako dowód troski o byt górników.

Górnicy rud żelaznych oświadczają, że przyznane im przywileje, które wyrosnąć mogły tylko na gruncie Państwa Ludowego, staną się dla nich bodźcem do dalszej pracy dla realizacji Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów Polski Socjalistycznej".

Wyrok na członków bandy „Mewa"

Ks. Uchman, ks. Woś i Bożek skazani na długoletnie więzienie

RZESZÓW (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemyślu kontynuował postępowanie dowodowe przeciw **księdzu Uchmanowi, księdzu Wosiowi i Bożkowi, członkom bandy „Mewa",** przesłuchując dalszych świadków i odczytując szereg dokumentów obciążających wszystkich oskarżonych.

Po zakończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator mjr. Garlicki, podkreślając w swoim przemówieniu **wpływ reakcyjnej, antypatriotycznej polityki hierarchii kościelnej, która doprowadziła w okresie powojennym niektórych księży do działalności bandyckiej.**

W powiatach Przeworsk i Jarosław jeszcze w okresie okupacji organizacja NSZ założyła swoje placówki. Organizatorem ich był Franciszek Bożek. W skład bandy wchodzili także ks. Uchman i ks. Woś. **Celem istnienia tej organizacji było mordowanie działaczy demokratycznych, rabunki i zabójstwa ludności cywilnej. Ks. Uchman gościł często u siebie dowódców bandy „Mewa", poił ich wódką, swoją plebanię zrobił nie tylko miejscem spotkań bandy, ale i ośrodkiem zebrań. Na jednym z tych zebrań zapadła uchwała zlikwidowania członków PPR.**

Oskarżony ks. Uchman nie tylko uczestniczył w tym zebraniu, ale również zwrócił się do bandytów ze słowami: **„Obowiązkiem waszym jest, aby ludzie ci byli zlikwidowani".**

Prokurator zażądał surowych kar dla wszystkich oskarżonych, których wina została w toku przewodu sądowego całkowicie udowodniona.

Po mowie prokuratora i obrońców Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego **ks. Uchman,** proboszcz parafii w Sieniawie, **skazany został na łączną karę 9 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.**

Księdzu Michałowi Wosiowi Sąd wymierzył karę 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat oraz przepadek mienia.

Oskarżony Franciszek Bożek z zawodu nauczyciel i kpt. rezerwy skazany został na karę śmierci, którą po zastosowaniu ustawy amnestyjnej złagodzono na łączną karę 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia.

Postępowa młodzież niemiecka bronić będzie sprawy pokoju

BERLIN (PAP). — **W Hamburgu** (brytyjska strefa okupacyjna) **odbył się wiec z udziałem 1.500 członków organizacji „Wolnej Młodzieży Niemieckiej" (FDJ). Wiec zorganizowano z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży.**

Przemawiająca na wiecu Ilsa Wachsmuth — członek Komitetu Centralnego FDJ, oświadczyła, że **młodzież niemiecka nigdy nie będzie służyła planom amerykańskich podżegaczy wojennych.**

Na wiecu postanowiono wysłać delegację na kongres młodych obrońców pokoju, który odbędzie się w Berlinie w czasie ogólnoniemieckiej konferencji młodzieży.

Czujność rewolucyjna
i walka o czystość szeregów Komunistycznej Partii Czechosłowacji

L. Kopřiva
Członek Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Imperialiści anglo - amerykańscy licząc na to, że uda im się zawrócić wstecz bieg historii, zniszczyć socjalizm, zdobyć panowanie nad światem, usiłują osłabić siły demokracji i postępu, podważyć jedność klasy robotniczej, złamać władzę mas pracujących w krajach demokracji ludowej, rozpętać wojnę przeciwko tym krajom i przeciwko Związkowi Radzieckiemu, wykorzystując w tym celu cały arsenał najbardziej podłych i haniebnych środków.

Historyczne doświadczenia Wszech związkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), rezolucja Biura Informacyjnego oraz procesy agentów faszystowskiej bandy Tito i imperializmu amerykańskiego w Budapeszcie i Sofii są dobrą szkołą polityczną dla naszej masowej partii, pokazują jej, jak należy walczyć z wrogiem i jak ważna jest sprawa nieustannego wzmagania czujności rewolucyjnej i walki o czystość szeregów partyjnych.

Przy organizowaniu spisków, szpiegostwa i szkodnictwa, ośrodki wywiadowcze imperialistów liczą obecnie na ludzi, których w okresie emigracji zwerbowali do pracy agenturowej po wojnie, na byłych agentów Gestapo, na niedobitki klas kapitalistycznych, wyższej hierarchii katolickiej, na część korpusu oficerskiego, która wrogo odnosi się do naszego ustroju ludowo-demokratycznego, na awanturników i karierowiczów. Agenci imperialistów starają się szczególnie przeniknąć do szeregów Komunistycznej Partii Czechosłowacji i na odpowiedzialne stanowiska w kraju. W ostatnich czasach zdemaskowano u nas i unieszkodliwiono kilka grup, które na rozkaz wywiadu anglo-amerykańskiego i bandy titowskiej, prowadziły wrogą działalność przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu. Po klęsce reakcji w lutym 1948 roku reakcyjni przywódcy byłych partii: narodowo-socjalistycznej, socjaldemokratycznej, ludowej i demokratycznej utworzyli organizacje nielegalne, kierowane przez obce wywiady. Obecnie organizacje te są już unieszkodliwione.

Wśród zdemaskowanych i unieszkodliwionych grup szpiegowskich znalazło się wielu agentów titowskich, którzy podobnie jak i Rajk, otrzymywali od przedstawicieli Rankowicza polecenie propagowania „sukcesów" titowskiego „socjalizmu" i rozkoszy reżimu faszystowskiego w Jugosławii. Tak np.: wśród innych agentów, faszystowska klika Tito zwerbowała Bohdana Bendę, byłego sekretarza do spraw wojskowych praskiego komitetu obwodowego Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Wśród agentów wywiadów imperialistycznych znaleźli się: były redaktor naczelny „Rude Pravo" Vilem Novy i szef kancelarii Prezydium Rady Ministrów — Milan Reiman. W naszym handlu zagranicznym zdemaskowana została grupa byłych wyższych urzędników, którzy prowadzili czechosłowacki handel zagraniczny we wrogim dla państwa kierunku, orientując się na handel z Zachodem, ze szkodą dla handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Grupa ta usiłowała uzależnić Czechosłowację od Zachodu i przeszkodzić rozwojowi naszego kraju w kierunku socjalizmu.

Wielu szkodników i szpiegów zdemaskowaliśmy. Nie są to jednak bynajmniej wszyscy. Czujność nasza ciągle nie jest jeszcze dostateczna. Świadczą o tym częste wypadki niedbałego stosunku do poufnych dokumentów i dyrektyw oraz do legitymacji partyjnych, które skutkiem gapiostwa i niefrasobliwości łatwo dostają się do rąk wrogów. Niedostateczna czujność, pyszałkowatość lub lekkomyślna łatwowierność, zła znajomość kadr w wielu wypadkach sprzyjają działalności wrogów ludu, agentów wywiadów imperialistycznych. W obwodowych i rejonowych władzach partyjnych oraz w organach gospodarczych często wysuwa się na bardzo odpowiedzialne stanowiska ludzi niesprawdzonych, z ciemną przeszłością. Nasze organizacje wiejskie w wielu wypadkach przejawiają ugodowy stosunek do bogaczy wiejskich, którzy podważają politykę naszego rządu. Wielu naszych pracowników partyjnych zapomina jeszcze o tej bezspornej prawdzie, że w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie — zaostrza się. Częstokroć wykazują oni absolutnie niedopuszczalną niefrasobliwość polityczną.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji jest partią rządzącą, spoczywa więc na niej ogromna odpowiedzialność. Tym bardziej powinniśmy ze wszech miar wzmagać rewolucyjną czujność w naszych szeregach.

Szczególnie konieczna jest czujność przy doborze kierowniczych kadr partyjnych na wszystkich szczeblach od góry do dołu. Bezwzględnie należy zamknąć wszelkie szczeliny, przez które mogą przeniknąć do partii obce, wrogie elementy, należy usunąć wszelką przypadkowość, naruszanie bolszewickich zasad doboru i rozmieszczania kadr. Powinniśmy znać swe kadry i dobór ich przeprowadzać według ściśle określonych kryteriów. Praca z kadrami nie może być sprawą jednego wydziału, winna ona stać się sprawą całej partii.

Bogacze wiejscy, byli przemysłowcy i wielcy kupcy, wyższe duchowieństwo stale usiłują wpłynąć na podstawowe organizacje partyjne, na działalność organizacji demokratycznych i administrację ludową.

Dochodzenie, przeprowadzone przez Komisję Kontroli Partyjnej wykazało, że były sekretarz ołomuckiego obwodowego komitetu KPCz., Józef Stavinoha stworzył w komitecie obwodowym atmosferę łapownictwa, wykorzystywał swe stanowisko w celu wzbogacenia się, bronił i osłaniał wrogów Republiki przed sprawiedliwą karą, a byłym wielkim kupcom i fabrykantom umożliwiał okradanie państwa. Przy kontroli okazało się, że Stavinoha był dawniej agentem Gestapo.

Wypadek ten świadczy, że pracownicy obwodowego komitetu partii nie wypełniali dyrektyw Komitetu Centralnego KPCz w sprawie czujności.

W swej walce przeciw demokracji i socjalizmowi, reakcja kapitalistyczna stara się wykorzystać zatrutą broń nacjonalizmu burżuazyjnego, przy pomocy którego usiłuje osłabić jedność mas pracujących, osłabić ich klasową świadomość i solidarność. Szerząc wściekłą propagandę nacjonalistyczną i antyradziecką i rozsiewając prowokacyjne pogłoski, reakcja liczy na to, że w ten sposób uda się jej posiać nieufność między narodami i osłabić uczucia miłości Czechów i Słowaków do Związku Radzieckiego.

Agenci anglo-amerykańskiego imperializmu usiłują prowadzić politykę zmierzającą do oderwania Czechosłowacji od ZSRR i krajów demokracji ludowej. Partia komunistyczna nieustannie demaskowała i będzie nadal bezlitośnie demaskować oręż imperializmu — nacjonalizm burżuazyjny, w istocie swej antypatriotyczny oraz jego nosicieli. Komunistyczna Partia Czechosłowacji wychowywała i wychowuję naród w duchu internacjonalizmu proletariackiego, w duchu poszanowania równouprawnienia wszystkich ras i narodów, ich pełnej niepodległości, w duchu głębokiego umiłowania swej ojczyzny, w duchu solidarności i współpracy mas pracujących wszystkich krajów, w duchu pomocy wzajemnej w walce o wolność i jej utrzymanie, w duchu miłości do pierwszego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

W referacie na IX Zjeździe partii towarzysz Gottwald podkreślił, że po to, by agentom wywiadów imperialistycznych zamknąć dostęp do partii, by pozbawić ich możliwości szkodzenia, należy nieustannie podnosić ideologiczny poziom członków partii, włączyć wszystkich jej członków do aktywnej walki o realizację polityki partii, konsekwentnie stosować bolszewickie zasady centralizmu demokratycznego, demokracji wewnętrzno partyjnej, rozwijać krytykę i samokrytykę. KPCz nieustannie i systematycznie podnosi poziom ideologiczny swych członków.

Musimy prowadzić jeszcze szerszą i bardziej zdecydowaną walkę z nasłanymi z Zachodu szpiegami, szkodnikami i terrorystami, którzy przeniknęli do naszych szeregów, musimy zmobilizować do tej walki wszystkich członków naszej partii. Musimy doprowadzić do tego, aby każdy członek naszej partii nauczył się ostrożności, przenikliwości i czujności, aby umiał demaskować wroga klasowego i likwidować wszelkie jego próby wrogiej działalności przeciw partii, Republice i narodowi. Wróg jest przebiegły i okrutny. Nie wolno z nim dyskutować, nie wolno go przekonywać — trzeba go zniszczyć.

Jedną z najskuteczniejszych form czujności i demaskowania wroga jest kontrola realizacji polityki partii. Na podstawie tego, jak ten czy inny komunista realizuje politykę partii, jak broni jej, jak wypełnia zlecone mu zadania, możemy najlepiej ocenić uczciwość, zdolności i wierność danego pracownika partyjnego i szybciej zdemaskować wrogów, szkodników i obce elementy w partii.

Dotychczas przy realizowaniu demokracji wewnętrzno-partyjnej, uchylaliśmy jedynie drzwi dla krytyki i samokrytyki. Musimy otworzyć je na oścież, po bolszewicku, ponieważ krytyka jest środkiem, który pomaga usunąć błędy i niedociągnięcia w pracy partyjnej. Tylko przy pomocy krytyki zdołamy wykonać ogromne zadania, które stoją przed nami w związku z budownictwem socjalizmu. Krytyka jest naszą bronią w walce z nadużywaniem swego stanowiska przez kierowniczych pracowników, pomaga kontrolować wykonanie uchwał partii i właściwą realizację jej polityki. Z krytyki i samokrytyki powinniśmy uczynić szkołę polityczną dla wszystkich członków partii, siłę, która jeszcze bardziej podniesie wpływy partii, jeszcze bardziej ją umocni.

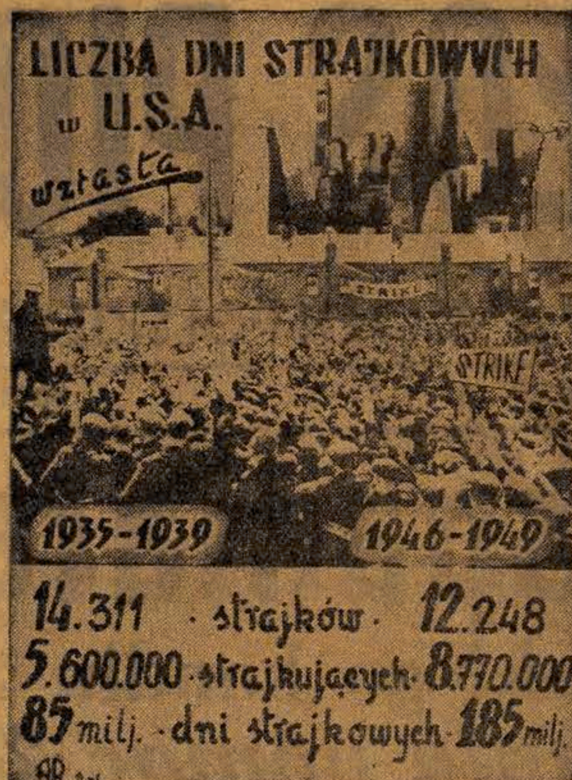
Krytyka i samokrytyka niejednokrotnie jest u nas krępowana. Niekiedy towarzyszy, którzy występują ze słuszną krytyką, szykanuje się jako frakcjonistów, a ich uczciwą krytykę ocenia jako atak na partię i ustrój ludowo-demokratyczny. Tacy towarzysze są niekiedy prześladowani, a nawet usuwani z partii. Tego, kto występuje ze słuszną krytyką czasem wyśmiewa się i zmusza do milczenia. Zjawiska tego rodzaju szkodzą partii, hamują jej rozwój i nasz marsz naprzód.

Bezlitosna walka z wrogiem i próbami dławienia krytyki i samokrytyki, zdecydowana walka ze wszelkimi formami dyktatorstwa, poszukiwania synekury, ze wszystkimi zjawiskami, które plugawią czystość partii i przytępiają jej czujność — oto nasze najważniejsze i najbliższe zadanie. Musimy tak organizować pracę, by każdy pracownik partyjny nauczył się wsłuchiwać w głos szeregowych ludzi pracy, by praca jego i życie jego stanowiły przykład dla szerokich mas i by zdawał sobie sprawę, że naczelnym jego obowiązkiem jest służba interesom ludu pracującego, partii i państwa ludowo-demokratycznego.

Partia nasza w dalszym ciągu dołoży wszelkich starań, by polepszyć swój skład socjalny i zwiększyć ilość robotników w swych szeregach. Będziemy bardziej konsekwentnie niż dotychczas wysuwać kadry robotnicze na stanowiska kierownicze i odważniej wysuwać młodzież. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze podstawowych i rejonowych organizacji partyjnych umożliwią nam włączenie do pracy partyjnej nowych, wartościowych ludzi, a usunąć niezdolnych i słabych, którzy ulegają wpływom wroga klasowego.

Komitet Centralny KPCz dołoży wszelkich starań, aby w większym jeszcze niż dotychczas stopniu uczyć członków partii na doświadczeniu WKP(b), wzmóc ich czujność i nieustępliwość w stosunku do wroga klasowego, wychować ich w duchu nieprzejednanej walki ze wszystkimi brakami i błędami w pracy.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową").



Klika Tito narusza
bułgarsko-jugosłowiańską umowę graniczną

SOFIA (PAP). Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło w ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę, w której stwierdza, że **Jugosławia wielokrotnie naruszyła umowę graniczną z Bułgarią.**

Nota podkreśla, że rząd bułgarski już niejednokrotnie składał w tej sprawie noty rządowi jugosłowiańskiemu **wymieniając liczne wypadki naruszenia umowy granicznej.**

Jaskrawym przykładem naruszenia umowy jest aresztowanie przez władze jugosłowiańskie obywateli bułgarskich, którzy posiadają ziemię na terytorium Jugosławii i przechodzą przez granicę w celu uprawy swych gruntów, leżących w pasie przygranicznym.

Władze jugosłowiańskie przetrzymują aresztowanych Bułgarów tygodniami i miesiącami oraz usiłują zmusić ich do współpracy z wywiadem jugosłowiańskim.

Bezprawne aresztowania niewinnych obywateli bułgarskich —stwierdza nota — **przerzucanie do Bułgarii dywersantów i szpiegów i usiłowania zorganizowania siatki szpiegowskiej, liczne zbrojne ataki na bułgarską straż graniczną oraz zamykanie granicy — wszystkie te fakty są tylko poszczególnymi elementami prowadzonej od dawna i konsekwentnie przez rząd Jugosławii agresywnej i prowokacyjnej polityki wobec Bułgarskiej Republiki Ludowej.**

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej protestuje najenergiczniej przeciwko tej polityce i stwierdza, że odpowiedzialność za straty, które w wyniku tego rodzaju postępowania ponosi ludność nadgraniczna, spada całkowicie na rząd jugosłowiański.

Za jednym osiągnięciem idą nowe
Cementownia „Grodziec" wzywa do współzawodnictwa 1-Majowego

„Ja, palacz piątego pieca obrotowego, podejmuję się podnieść dzienną wydajność pieca o 14 ton klinkru".

Powoli, z namysłem dobiera słowa tow. Rojek, stary robotnik cementowni „Grodziec". Słowa mają wagę czynu. Te słowa, tworzące treść zobowiązań, podejmowanych przez poszczególnych robotników, wyznaczają ramy nowych możliwości, nową, zwiększoną wydajność zakładu. Słowa wypowiedziane na tym zebraniu otwierają naradę, ważną dla zakładu decyzję uczczenia przez robotników cementowni wzmożoną pracą Święta 1 Maja.

W głęboką ciszę padają słowa tow. Rojka. Piece obrotowe — to najważniejszy dział pracy cementowni, to jej serce. Tow. Rojek postanawia dać dziennie o 14 ton klinkru więcej, niż dotychczas. Aby móc to wykonać, musi mieć zapewniony stały dopływ szlamu. Wstaje tow. Kurach: — „Przerw w pracy nie będzie. Wprowadzamy nowy system wymiany zbiorników. Zanim skończy się dopływ ze starego, już płynąć będzie szlam z nowego zbiornika".

Więcej szlamu wymaga dla wykonania zobowiązania tow. Rojka jego piec obrotowy i piece innych palaczy, więcej szlamu zdolne są dostarczyć zbiorniki. Będzie więcej szlamu! Bo robotnicy przy młynach surowych postanawiają dawać dziennie o 85 m sz. szlamu więcej, a pracownicy, zatrudnieni przy pompach, zapewniają po krótkiej naradzie przepuszczenie tej zwiększonej ilości szlamu.

Łączy się w wyraźne ogniwa, potężnieje w wypowiedziach uczestników zebrania łańcuch pracy cementowni. W oddalonych o 6 km od zakładu kamieniołomach wydobywają robotnicy surowiec — kamień. Kamieniołomy, to do niedawna wąskie gardło cementowni. Na kamień czekały łamacze, przygotowujące surowiec dla młynów surowych. Tow. Dziubałko, stary „bagrzysta", kierujący czerpakiem, który ładuje na wagony kamień, pierwszy przełamał trudności Podjęte przez niego w lutym długofalowe zobowiązania — nowa organizacja pracy, polegająca na zgromadzeniu w wolnych chwilach dużej ilości kamienia w jednym miejscu — podniosły wydajność pracy o 50 procent. A teraz tow. Dziubałko oświadcza: „Mogę jeszcze usprawnić załadunek. Podejmę się wykonywać dziennie 173 proc. normy. A w imieniu pracowników kamieniołomów stwierdzam, że możemy zwiększyć wydajność kamienia o 23 wozy na jedną zmianę". To znaczy, że w ciągu 8 godzin cementowniana kolejka przywiezie do zakładu o 23 wozy surowca więcej.

Właśnie, czy przywiezie? Przecież ilość sprzętu transportowego nie zwiększy się. Wątpliwości rozstrzyga tow. Buła, pracownik transportu: „Dziubałko nie będzie czekał na wagony i parowozy. Mówię to w imieniu nas wszystkich". Dodaje mocy tym słowom zobowiązanie wydziału elektrycznego, który postanawia pomóc w usprawnieniu transportu przez zainstalowanie do dnia 1 Maja sygnalizacji i zapewnienie starego robotnika, tow. Królikowskiego, utrzymania torów w jak najlepszym stanie.

Wspólna troska o transport daje pewność: nie będzie czekał na załadowanie wydobyty kamień, nie będą czekały na materiał łamacze. Wspólna troska o całość produkcji daje pewność: wystarczy surowca dla młynów, nie zbraknie szlamu palaczowi Rojkowi i palaczom innych pieców.

Wspólna narada daje wyraźny obraz możliwości podwyższenia wydajności cementowni. Konkretna staje się treść zobowiązań, jakie z pełną odpowiedzialnością podejmuje załoga — wyprodukować do końca maja rb. dodatkowo 5 tys. ton klinkru, dostarczyć do końca roku 29 tys. ton klinkru ponad plan.

Sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, tow. Falfus, powiedział podczas narady: „Ludzie u nas wyrośli".

Wyrastali tu, w cementowni „Grodziec" we wspólnej walce przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu — bojownicy o sprawę robotniczą — KPP-owcy tow. tow. Jagoda, Marcinkowski, Filipczyk.

Wyrośli teraz we wspólnej walce o stałe podnoszenie wydajności najstarszej w Polsce cementowni: majster Lenort, którego pomysł obmurowania płytkami pieca przed wmontowaniem pozwolił skrócić o 7 dni czas wymiany pieca, tow Kocma, który rzucił projekt wprowadzenia elektromagnesów dla wyciągania zbędnych odłamków żelaza z klinkru, tow. Machajski, który ten pomysł realizuje, 260 uczestników współzawodnictwa pracy, cała załoga.

Występujący na zebraniu partyjni i bezpartyjni robotnicy, to ludzie o wysokiej świadomości, ludzie, którzy wiedzą, o co walczą, podejmując nowe zobowiązania. „Przecież my naszą pracą budujemy nowe mosty, domy, szpitale i szkoły, budujemy nowe życie" — mówiła mocnym głosem robotnica placowa, tow. Krzaczyńska. „Budujemy nowe życie nie tylko dla siebie. Wzmacniamy siły pokoju całego świata, przyczyniamy się do budowy lepszego jutra wszystkich ludzi pracy" — wołał tow. Królikowski.

Z tym większą siłą brzmi rzucony dziś na całą Polskę apel załogi cementowni „Grodziec":

„Wzywamy Was, robotników wszystkich cementowni i wszystkich zakładów pracy, abyście przeanalizowali swoje plany produkcyjne, przeanalizowali możliwość ich przekroczenia, wykorzystania rezerw produkcyjnych i możliwości usprawnienia dla przedterminowego wykonania planu pierwszego roku Planu Sześcioletniego.

Wielkim czynem 1-Majowym jeszcze raz zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój, o socjalizm."

NOWOCZESNA TECHNIKA
— źródłem wzrostu wydajności pracy w ZSRR

Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR stworzyło nieograniczone możliwości podniesienia wydajności pracy. Ustrój socjalistyczny zlikwidował wszystkie przeszkody, które w okresie kapitalizmu stały na drodze, prowadzącej do zwiększenia wydajności pracy: a więc wyzysk człowieka przez człowieka, anarchię produkcji, kryzysy, bezrobocie.

W Związku Radzieckim każdy zdolny do pracy człowiek wykonuje pożyteczną dla społeczeństwa pracę, której rezultaty nie są przywłaszczane przez elementy pasożytnicze, lecz stają się własnością narodu. Świadomość tego faktu jest źródłem zainteresowania ludzi radzieckich sprawą podniesienia wydajności pracy. **Im wyższa bowiem będzie wydajność, tym wyższe będą zarobki, tym więcej towarów zasili rynek zbytu, tym szybciej spadną ich ceny, tym wyższa stanie się stopa życiowa ludności pracującej.**

Niezmiernie ważną rolę w dziedzinie podniesienia wydajności pracy odgrywa **postęp techniczny, socjalistyczna organizacja pracy, nowatorstwo i racjonalizacja procesów produkcyjnych.**

Z inicjatywy uczonych radzieckich w zakładach przemysłowych stosuje się obecnie coraz częściej hartowanie metali przy pomocy prądów wysokiej częstotliwości. W Leningradzkiej Fabryce Budowy Maszyn im. Kirowa przy hartowaniu części maszynowych za pomocą prądów wysokiej częstotliwości osiągnięto skrócenie czasu trwania tego procesu z 36 godzin do 8,5 minut. W Moskiewskiej Fabryce Samochodów im. Stalina przy pomocy prądów wysokiej częstotliwości utwardza się powierzchnie części maszyn nie tylko stalowych, ale i żeliwnych. Dzięki zastosowaniu prądów wysokiej częstotliwości **proces suszenia drzewa w zakładach „Energopribor", który trwał dawniej 14 — 15 dni, obecnie trwa najwyżej 10 — 12 godzin.**

Mechanizacja procesów produkcyjnych jest jednym z najważniejszych źródeł podniesienia wydajności pracy w ZSRR. Zmechanizowaniu ulegają przede wszystkim procesy pracochłonne, jak np. wydobycie węgla, rudy i innych bogactw naturalnych, produkcja metali, budownictwo, transport ładunków, wyrąb lasu i tp. Wielu przodowników pracy, zatrudnionych przy maszynach wrębowych, wydobywa 10 — 11 tys. ton węgla miesięcznie. W jednej z kopalń Karagandyńskiego Zagłębia Węglowego maszyniści wrębówek — Makarow i Bogodielnikow — **wydobywają w ciągu miesiąca po 15 tys. ton węgla.**

W radzieckim przemyśle węglowym coraz szerzej stosuje się nową, wysoce wydajną maszynę — **kombajn węglowy,** która nie tylko wyrębuje i rozbija węgiel, lecz ładuje go również na transportery. Wydajność takich kombajnów **sięga 24 tys. ton węgla miesięcznie.**

W przemyśle budowy maszyn, metalurgicznym i niektórych innych gałęziach poświęca się dużo uwagi **zautomatyzowaniu procesu produkcji,** co nie tylko wpływa na ułatwienie robotnikom pracy, ale zwiększa bardzo wydatnie jej wydajność.

Przodownicy produkcji stawiają sobie za cel **wydobyć z techniki maximum tego, co może ona dać.** Na tej właśnie podstawie powstał ruch szybkościowy w różnych gałęziach przemysłu. Wszyscy szybkościowcy osiągnęli nieznane dotąd wskaźniki wydajności pracy. Podczas gdy dawniej szybkość skrawania metali na tokarkach wynosiła zaledwie 100 — 120 metrów na minutę — obecnie szybkościowcy osiągają na tych samych obrabiarkach **700 — 800 metrów na minutę, a niektórzy nawet 1.200 — 1.400 metrów.** Fabryka „Boriec" dokonuje przy produkcji tokarek ponad **3 tys. operacji systemem szybkościowym.** Stosując doświadczenie szybkościowców, moskiewska fabryka „Czerwony Proletariusz" wypuszcza obecnie całe serie obrabiarek szybkobieżnych osiągających **1200 obrotów na minutę.**

W hutnictwie dokonuje się **szybkościowych wytopów stali.** Znany hutnik radziecki, **Michał Kuczerin,** skrócił czas wytopu z 10 godz. do 7 — 8 godzin. Zdejmuje on z każdego m kw. dna pieca po 10 — 11 ton stali przy normie 6,3 tony. Hutnik fabryki moskiewskiej „Sierp i Młot", **Jegor Gusiew, osiągnął rekordowy wytop stali — 17,8 tony z m kw. dna pieca.** W Kuźnieckim Kombinacie Metalurgicznym (Syberia) dokonano w 1949 r. **280 szybkościowych wytopów. Robotnicy Syberii osiągnęli największą na świecie wydajność pieców martenowskich.**

Radzieccy nowatorzy produkcji stosują wielo różnorodnych sposobów podniesienia wydajności pracy. Wymienić tu należy m. in. bardziej racjonalne wykorzystanie istniejących urządzeń technicznych i pomieszczeń produkcyjnych, zespołową pracę stachanowską, ulepszenia technologii i tp.

Partia bolszewicka i rząd radziecki wykazują stałą troskę o zapewnienie wszelkich warunków, umożliwiających nieustanny wzrost wydajności pracy, jako czynnika, mającego zasadnicze znaczenie dla zwycięstwa komunizmu w ZSRR.

Bierność i brak czujności

powodem niedostatecznej pracy Komitetu Gminnego w Dalikowie

Organizacja partyjna winna przodować w życiu politycznym i gospodarczym swego terenu.

Roli tej nie spełnia jednak **gminna organizacja partyjna w Dalikowie, pow. łęczyckiego**, a to głównie z powodu **braku kontroli nad wykonaniem uchwał Komitetu Gminnego.** K. G. podejmuje uchwały, nawet nieraz bardzo poważne i słuszne, ale cóż, kiedy w większości wypadków nie są one wprowadzane w życie i nikt nie czuwa nad ich wykonaniem. Dlatego też gminna organizacja w Dalikowie nie będzie przodować w gminie, **póki nie zmieni stylu swej pracy.**

Ma ona niewątpliwie pewne osiągnięcia, ale na dobrą sprawę, niewiele ich można by wyliczyć.

Natomiast istnieje szereg braków i błędów, rzucających się wprost w oczy. Niedociągnięcia te K.G. przeważnie uświadamia sobie, lecz słaba znajomość Statutu Partii i niedostateczne przyswojenie uchwał III Plenum KC PZPR, nie pozwalają organizacji partyjnej na ich usunięcie i przezwyciężenie.

Komitet Gminny wciąż zastanawia się, jakie stanowisko zająć wobec **towarzyszy Baranowskiego i Galocha**, którzy popełnili poważne przewinienia, wykraczając przeciw etyce partyjnej. A przecież statut wyraźnie mówi, jak winna organizacja partyjna postąpić w takim wypadku i jakie są jej uprawnienia. Trzy miesiące wlecze się ta sprawa, a końca jej nie widać.

Niezaradność oraz brak znajomości statutu wykazał również Komitet Gminny w sprawie **tow. Jakubowskiego**, nie wywiązującego się z obowiązków członka Partii, wysyłając do niego zawiadomienia „aby się zgłosił i wyjaśnił, czy chce być członkiem Partii, czy chce z niej wystąpić". Komitet Gminny nie wie o tym, że do Partii przyjmuje podstawowa organizacja partyjna, która także usuwa członków Partii, nie pytając ich, czy mają zamiar wystąpić.

O niedociągnięciach poszczególnych towarzyszy na odcinkach gospodarczych, administracyjnych i społecznych mówi się na ucho, poza plecami tych, którzy za nie ponoszą pełną odpowiedzialność. Stosowanie rzeczowej i bezkompromisowej krytyki oraz samokrytyki nie znalazło pełnego zrozumienia w gminnej organizacji w Dalikowie. Od kilku lat mówi się o złej i nieuczciwej gospodarce tow. Marczyńskiego w resztówce Gajówka. Jednak sprawa ta przez cały czas nie została postawiona na posiedzeniu K. G. lub na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej, a dopiero po kilku latach, tj. przed kilkoma dniami po raz pierwszy wysunięto ją na posiedzeniu K. G. Lecz bynajmniej nie dlatego, aby Komitet Gminny wreszcie zrozumiał, że w stosunku do tow. Marczyńskiego należy wyciągnąć jak najostrzejsze konsekwencje za marnotrawstwo mienia państwowego. Ze sprawą tą wystąpił jeden z członków KG., któremu w ostanich dniach tow. Marczyński wytknął jego błędy.

W całej gminie mówiło się i mówi szeroko o tym że stali klienci wykupują w sklepach gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska" najbardziej pokupne artykuły, którymi następnie spekulują. Wiedziała o tym również organizacja partyjna stwierdzając, że winę ponosi tu kierownictwo sklepu oraz Komitet Członkowski. W związku z tym Komitet Gminny podjął jeszcze w styczniu uchwałę, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w sklepie Gminnej Spółdzielni przez zmianę składu personalnego Komitetu Członkowskiego. Atoli stosunki te nie mogły ulec poprawie, ponieważ **uchwała K. G. nie została dotychczas wykonana, a chłopi jak narzekali, tak narzekają dalej.**

Bierność i brak czujności wykazał K. G. w akcji skupu zboża, utrzymując, że planu dla gminy nie da się w żaden sposób wykonać, demobilizując w ten sposób całą organizację partyjną. Planu tego nie wykona się nigdy, jeżeli będzie się tolerowało więcej wypadków tego rodzaju, kiedy to bogacz wiejski z gromady Marcinów, Kazimierz Marcinkowski, zatrudniający dwóch robotników z 16 ha uprawnej ziemi sprzedał gminnej spółdzielni zaledwie 7 kwintali zboża.

Nie realizuje się również **uchwał II Plenum KC PZPR** w sprawie **wzmożenia i rozszerzenia szkolenia partyjnego.** Istnieje coprawda kurs szkolenia partyjnego, na którym zarejestrowano 16 towarzyszy, ale na wykłady uczęszcza zaledwie od 3 do 5 towarzyszy. I tu K. G. wykazał całkowitą bierność, nie starając się wyjaśnić towarzyszom znaczenia szkolenia partyjnego dla nich samych i całej organizacji partyjnej.

O spółdzielczości produkcyjnej mówi się, jak o czymś bardzo odległym. **Komitet Gminny zbyt mało interesuje się tym zagadnieniem i nie rozpoczął dotychczas w tym kierunku dostatecznej akcji propagandowej, ani uświadamiającej.**

Zrozumiałe jest, że w ten sposób działająca organizacja partyjna nie może spełniać przodującej roli w życiu gminy, ani cieszyć się pełnym zaufaniem szerokich mas chłopów pracujących.

Chcąc zmienić istniejący stan rzeczy, gminna organizacja partyjna musi zmienić styl swej pracy. **Przede wszystkim K. G. winien dokładnie zapoznać organizację partyjną z uchwałami III Plenum KC PZPR, których nieznajomość jest jedną z głównych przyczyn popełnianych dotychczas błędów.**

Szkoleniem partyjnym powinni być objęci wszyscy członkowje Partii. Ułatwi to K. G. realizowanie zadań Partii.

Zapewniona musi być kontrola nad wykonywaniem podejmowanych uchwał, czego do tej pory nie stosowano. Wreszcie Komitet Gminny winien skończyć z dotychczasową pobłażliwością wobec towarzyszy, nie wywiązujących się z nałożonych na nich obowiązków, gdyż to wywołuje coraz większe rozluźnienie dyscypliny partyjnej, a przecież tylko bolszewicka dyscyplina partyjna i mobilizacja wszystkich członków Partii wokół wytycznych III Plenum KC PZPR pozwoli gminnej organizacji partyjnej w Dallkowie w pełni wykonywać stojące przed nią odpowiedzialne zadania. (m)

To i owo

„Czarownica" XX wieku

W ustawodawstwie poszczególnych stanów U. S. A. znajdują się rozmaite zabytki muzealne i curiosa prawne, które jakoś wcale się nie godzą z „przodowniczą" rzekomo rolą kraju dolara i bomby wodorowej.

Tak np. kodeks karny stanu Delaware przewiduje grzywny i więzienie dla osób oskarżonych o... „czary". Te sankcje wprowadzono zresztą stosunkowo niedawno, bo w r. 1935, zaś poprzednio za przestępstwo „czarów" karano w stanie Delaware „publiczną chłostą".

Nie należy bynajmniej sądzić, że przewidziane w kodeksie kary za „czarownictwo" są jedynie martwą literą. Oto dnia 22 marca b. r. przed sądem stanu Delaware stanęła niejaka Helena Evans, oskarżona właśnie o „czary", które miały polegać na tym, że podsądna zajmowała się „jasnowidztwem" i grafologią, a ponadto, robiąc konkurencję miejscowym lekarzom, sprzedawała naiwnym za drogie pieniądze „magiczne" lekarstwa uniwersalne. Rozprawa odbędzie się wkrótce i wtedy też zapadnie wyrok na „czarownicę XX wieku".

W każdym mniej „przodującym", lecz cywilizowanym kraju, gdzie funkcje ustawodawców oraz sędziów pełnią ludzie zdrowi na umyśle „czarownice" typu Heleny Evans pociągnięto by do odpowiedzialności po prostu za oszustwo i uprawianie niedozwolonej praktyki lekarskiej. W państwie „demokracji" dolarowej wytoczono pospolitej oszustce proces tchnącego średniowieczem oskarżenia o „czary".

Bo w Ameryce wszystko musi być po amerykańsku, co — jak wiemy — nie zawsze godzi się ze zdrowym rozsądkiem oraz prawnymi i moralnymi pojęciami europejskich „barbarzyńców".

Duchy Forestallów z różnego kalibru mnożą się w amerykańskich zaświatach i podsuwają, aż na zbyt często stąpającym po ziemskim padole rodakom śmieszne i kompromitujące pomysły. *B. D.*

Racjonalizatorstwo planowe!

Klub racjonalizatorów PZPDz. im. Konopnickiej podejmuje długofalowe zobowiązania i wzywa inne kluby do współzawodnictwa

Tow. Leonard Dąbrowski, racjonalizator z PZPDz. im. Marii Konopnickiej wezwał wszystkich racjonalizatorów, zorganizowanych w klubach, **do podejmowania długofalowych zobowiązań.**

Następnego dnia odbyło się w PZPDz. im. Konopnickiej **nadzwyczajne zebranie klubu racjonalizatorów.** Z początku, tak jak zazwyczaj, omawiano ostatnie ulepszenia, dyskutowano nad nowymi wnioskami, po czym zabrał głos przewodniczący klubu **tow. Michalak:**

— **Racjonalizator naszych zakładów, tow. Dąbrowski, podjął i pogłębił inicjatywę tow. Markiewki.** Słuszna to myśl i ze wszech miar godna naśladowania. Jest chyba rzeczą zupełnie jasną, że apel tow. Dąbrowskiego przede wszystkim powinien podchwycić nasz klub, że my powinniśmy wprowadzić u siebie system **planowego rozwoju nowatorstwa i wynalazczości robotników.**

— Nasz klub liczy 30 członków — zabiera głos tow. Dąbrowski. — Gdyby każdy obmyślił jakieś ulepszenie, nasze zakłady uzyskałyby poważne oszczędności. **Ja zobowiązuję się do końca br. zastosować trzy ulepszenia** na maszynach saneczkowych, ulepszenia, których projekty przedstawię na jednym z najbliższych zebrań klubu.

Podczas prowadzonej następnie dyskusji racjonalizatorzy omówili, na jakich odcinkach produkcji należało by wprowadzić ulepszenia, jakie „wąskie gardła" istnieją w zakładzie. Okazało się, że wielu zebranych ma już opracowane ciekawe pomysły, zmierzające do usunięcia tych trudności. Towarzysze postanowili, że w roku bieżącym klub opracuje i zastosuje 18 usprawnień i wynalazków aby w ten sposób usunąć najbardziej dokuczliwe braki w procesie produkcji. Zobowiązania podjęli racjonalizatorzy: tow. tow. **Siek, Michalak, Węcik, Bednarek, Wesołowski, Tomczyk, Dworczak, Filipczak, Garstka, Kołodziejczyk i Lipski.**

Na zakończenie zebrania, członkowie klubu wśród powszechnego entuzjazmu uchwalili **rezolucję następującej treści:**

„My, członkowie klubu racjonalizatorów przy PZPDz. im. Konopnickiej odpowiadamy na apel tow. Dąbrowskiego, który wezwał do współzawodnictwa długofalowego wszystkich racjonalizatorów w Polsce. Pragnąc w jak najszybszym czasie przyczynić się do zrealizowania naszych planów, opartych na rozwoju techniki, zobowiązujemy się do końca bieżącego roku zastosować co najmniej 18 pomysłów racjonalizatorskich w celu usprawnienia działania szeregu naszych maszyn i skrócenie cyklu produkcyjnego. W ten sposób uczynimy wydajniejszą i lepszą pracę naszego parku maszynowego oraz zaoszczędzimy siłę roboczą, obsługującą maszyny, czyniąc prace jej lżejszą i przyjemniejszą.

Wprowadzając w życie nowe pomysły racjonalizatorskie pragniemy w jak największym stopniu przyczynić się do budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej. Podejmując to zobowiązanie wzywamy jednocześnie do szlachetnego, socjalistycznego współzawodnictwa na odcinku racjonalizacji klub racjonalizatorów przy PZZPP Nr 2 oraz apelujemy do członków wszystkich klubów racjonalizatorów w Polsce, aby podjęli naszą inicjatywę".



Osiągnięcia i bolączki „Nowej Tkalni"

w oczach korespondentów

Korespondenci fabryczni umieją już uważnie i krytycznie rozejrzeć się po swym zakładzie pracy. Potrafią wyłowić przyczyny niepowodzeń na odcinku produkcji, a pochwałą podnoszą ducha załogi, zagrzewając ją do jeszcze lepszej, wydajniejszej pracy.

Oddział klubu korespondentów przy **PZPB im. Stalina w Tkalni Nowej** nadesłał nam szereg korespondencji, poruszających wiele zagadnień tego zakładu pracy.

„Największą naszą bolączką — stwierdza tow. **Ramusowa** — są nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnianie się do pracy. Te nieroby i łaziki powodują trudności przy wykonywaniu naszych planów produkcyjnych. Ostatnio wzięły się do nich ostro „**trójki absencyjne**". Wyniki tej akcji już są widoczne. Liczba nieobecności spadła i plany dzienne wykonujemy z nadwyżką. Lecz aby raz na zawsze skończyć z tym lekceważącym ustosunkowywaniem się do pracy, cała nasza załoga powinna oddziaływać wychowawczo na owych opieszalców, aby stali się wreszcie pełnowartościowymi i odpowiedzialnymi pracownikami."

Tow. Barbara Andrzejczak, pomagaczka, zwraca uwagę na to, że Nowa Tkalnia posiada zbyt mało szafek do ubrań, skutkiem czego palta robotników wiszą w salach produkcyjnych. Wydział BHP powinien zainteresować się również fatalnym stanem ubikacji. Tow. Andrzejczak zwraca uwagę, że niektóre tkaczki nie zakładają fartuchów roboczych, a uwijając się koło maszyn w szerokich sukniach, narażają się na wypadek.

Majster **tow. Koliński** pisze znów **o kłopotach majstrów.** — „Najwięcej narzekań słychać na złą oprawę szpicy u czółenek, co powoduje często zrywy. Sprawia to fakt, że szpice bywają zbyt płytko nasadzone, obluzowują się i wirując na czółenku, powodują zrywy. Majstrowie Nowej Tkalni apelują więc, aby ktoś zainteresował się tą sprawą i wpłynął w Fabryce Czółenek Tkackich na usunięcie tego braku. Tow. Koliński podaje nam że niedawno zorganizowany został **kurs dla mistrzów i podmistrzów tkackich.** Uczęszcza nań 80 osób, frekwencja jest pierwszorzędna. Kierownictwo kursu objął dyrektor tkalni, **tow. Krzyczmonik.**

Nowa Tkalnia przeżywała niedawno uroczyste dni. 6, 7 i 8 marca wiele tkaczek pełniło Honorowe Warty Pokoju przy swych warsztatach. **Tow. Świtoń**, członek ZMP, opowiada w swej korespondencji, że warty te pełniły także wszystkie młode pracownice, odświętnie przybrane, pracowały bardziej wydajnie, niż zwykle. Przodownica **Janina Bozhen**, pracująca na 12 krosnach, przekroczyła swą bazę akordową o 13 proc., a ilość primy podniosła o 8,5 proc. W ten sposób młodzież Nowej Tkalni zamanifestowała swą **niezłomną wolę walki o pokój.**

„Wśród wielu przodowników pracy wyróżnia się u nas **tow. Leokadia Miśkiewicz, pracująca na 4 krosnach.** Ma ona za sobą 27 lat pracy w tkalni. Jej znakomite osiągnięcia produkcyjne — pisze **tow. Książek** — są wynikiem właściwego podejścia do pracy. Tow. Miśkiewicz przychodzi do fabryki wcześniej, poświęcając ten czas na sprawdzenie swych krosien i osnów. Codziennie też czyści swe krosna, gdyż wie, że czystość w dużej mierze wpływa na podniesienie jakości towaru. Przed rozpoczęciem pracy radzi się majstra w różnych sprawach, aby później, gdy krosna już są w ruchu, nie tracić ani chwili czasu. Dzięki takim właśnie metodom tow. Miśkiewicz osiąga 135 procent bazy akordowej i ma zwykle duży odsetek ekstry oraz primy. Trzeba zaznaczyć, że wyuczyła ona zawodu tkackiego 12 młodych tkaczy. Za swe zasługi otrzymała już wiele nagród i dyplomów. Jest bezpartyjna, lecz razem z nami ofiarnie pracuje **dla dobra Polski Ludowej".**

NASI KORESPONDENCI piszą

Brak katalogów

utrudnia dokumentację techniczną

Jako pracownik **Biura Projektowania Przemysłu Włókienniczego** chcę zwrócić uwagę na jedną z dotkliwych trudności, na jakie napotykamy przy wykonywaniu projektów elektryfikacji. Otóż katalogi i cenniki aparatów oraz maszyn elektrycznych nie obejmują całego zakresu produkcji, a zawarte w nich dane nie zawsze są wystarczające.

CHPE wydała ostatnio wiele cenników, zresztą w ładnej szacie graficznej, ale, niestety, często nie są w nich uwidocznione ceny. Każdy wytwór ma tam wprawdzie swój numer katalogowy, nie wydano jednak katalogów, które pozwoliłyby zorientować się, jak dany przedmiot wygląda, jakie są jego wymiary itd. A przecież są to dane niezbędne przy wykonywaniu projektów.

Postęp techniczny pociąga za sobą różne ulepszenia i zmiany w produkcji aparatów i maszyn, czytamy o nich w prasie, ale nie zawsze możemy uzyskać dane, pozwalające na wykorzystanie ich w naszych projektach.

Weźmy np. **Łódzką Fabrykę Aparatów Niskiego Napięcia.** W jej oddziale przy ul. Przędzalnianej 71, ostatni katalog (obejmujący zresztą część produkcji) wydano w r. 1945. Fabryka ta zatrudnia wielu ludzi, posiada szeroki zakres produkcji, ale wobec braku aktualnych katalogów nie możemy wykorzystywać wyników jej pracy. Kierownictwo tej fabryki zapewniło nas, że został opracowany nowy katalog, ale podobno utknął w Warszawie po przesłaniu go do zatwierdzenia. Trzeba tu dodać, że oddział wspomnianej fabryki, mieszczący się przy ul. Gdańskiej 138, dostarczył nam szereg szkiców wymiarowych, jednak to nie usuwa wszystkich trudności. Nie ulega wątpliwości, że opieszałość wykazywana przez dyrekcję naczelną CHPE w Warszawie, przy opracowaniu nowych, aktualnych katalogów, jest jeszcze jednym dowodem, że biurokratyzm gnieżdżący się w wielu centralach, w wyraźny sposób hamuje tok pracy zakładów pracy, które nie mogą korzystać ze zdobyczy naszej techniki.

Sprawa nie jest beznadziejna, jeśli chodzi o fabryki, położone na terenie Łodzi, gdyż mimo kłopotów i obustronnej straty czasu możemy w końcu uzyskać potrzebne dane. Gorzej jest ze współpracą z fabrykami w innych miejscowościach. Np. przed 3 miesiącami wysłaliśmy telegram z opłaconą odpowiedzią do **Fabryki Kabli i Przewodów w Ożarowie.** Zapytaliśmy o pewne szczegóły, potrzebne przy wykonywaniu projektów. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Kiedy zwracamy się z zapytaniami do CHPE w Łodzi, często nie uzyskujemy żadnych informacji i jesteśmy odsyłani do ich placówek w Warszawie lub Katowicach.

Podobnych niedociągnięć można by wymienić więcej. Ograniczam się tu jednak do paru typowych przykładów. Należało by, aby ktoś kompetentny zajął się tymi sprawami, co przyczyniło by się do ułatwienia prac projektowych.

S. Pereszczako
korespondent „Głosu" z BPPWł.

Bogacze wiejscy

usiłują zwalczać spółdzielczość produkcyjną

Chłopi mało- i średniorolni **wsi Marszywiec**, pow. łaskiego utwierdzili się w przekonaniu, że wspólne gospodarowanie przyniesie im dobrobyt. Wobec tego postanowili założyć **spółdzielnię produkcyjną.** Na wieść o tej decyzji miejscowi bogacze wiejscy przystąpili do ostrego przeciwdziałania, namawianiem, fałszywymi wyjaśnieniami, a nawet groźbami, usiłując za wszelką cenę odwieść biednych chłopów od ich zamiarów. Celują w tym zwłaszcza bogacze wiejscy, Antoni Kudaj i Jan Owczarek, którzy zachowują się jak wrogowie ludu.

Mało- i średniorolni chłopi gromady Marszywiec potrafią jednakże unicestwić wrogie zakusy wyzyskiwaczy i z całą pewnością założą spółdzielnię produkcyjną.

Korespondent Chłopski „Głosu"
Jan Soból
Marszywiec, powiat łaski

Rosną kadry fachowców

W połowie lutego br. uruchomiony został pierwszy 3-miesięczny kurs dla dmuchaczy przy **Łódzkiej Dmuchalni Szkła.**

Kurs dla specjalistów szkła laboratoryjnego przewiduje 24 godziny wykładowe oraz 120 godzin prac praktycznych, które odbywają się po godzinach normalnych zajęć.

Zainteresowanie kursem jak i dotychczasowe wyniki pracy kursu utwierdzają nas w przekonaniu, że kurs spełni swe zadanie i przysporzy nam fachowców w dziedzinie dmuchania szkła, gdzie odczuwa się dotkliwy brak wykwalifikowanych kadr.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje 16-letni ob. Księżyk, który pilnie uczy się i wykazuje duże postępy.

W. Rudziński
korespondent z Dmuchalni Szkła

Nowe ulepszenia w Filmie Polskim...

Ostatnio do Zakładowej Komisji Ulepszeń przy Filmie Polskim wpłynęło kilka wniosków racjonalizatorskich, które przyniosą Państwu poważne oszczędności.

Stolarz, **tow. Gowarkiewicz** zgłosił dwa wnioski, które komisja uznała za dobre. Pierwszy — to zastosowanie wózka, na którym przewozi się ściany ruchome, potrzebne do zdjęć dla operatora. Przed wprowadzeniem ulepszenia tow. Gowarkiewicza ściany te robotnicy przenosili ręcznie. Nowe udoskonalenie pozwala na przesuwanie ścian bez specjalnego trudu. Drugi pomysł tow. Gowarkiewicza polega na sporządzeniu przyrządu do przenoszenia reflektorów z jednego miejsca na drugie.

Tow. Gowarkiewicz za swe pomysły otrzymał 30 tysięcy złotych premii.

korespondent z PP Film Polski
J. Głowacki

Brygady remontowe w PZPB Nr 17

W ostatnich tygodniach daje się zauważyć znaczny wzrost wydajności pracy **brygad remontowych w PZPB Nr 17.**

Brygada remontowa ob. Białoskórskiego, składająca się z 9 osób, remontowała w ciągu miesiąca przeciętnie od 13 do 14 krosien. Obecnie ta sama grupa ludzi wyremontowała już w okresie trzech tygodni 18 krosien, a zobowiązanie wyremontowania 25 krosien wykona prawdopodobnie z nadwyżką.

Do tych pomyślnych wyników w znacznej mierze przyczynił się wydział mechaniczny, dzięki ofiarnej pracy tokarzy i ślusarzy, jak również pracowników technicznych, w 80 proc. składających się z młodzieży ZMP.

Wzywamy wszystkie brygady remontowe przemysłu bawełnianego do podniesienia wydajności brygad remontowych oraz do podjęcia współzawodnictwa.

S. Kosiński
korespondent z PZPB 17.

Acheson „obala" Karola Marksa

D. Zasławski

Poważni krytycy osławionego przemówienia Achesona pominęli milczeniem pewien jego fragment, — najwidoczniej pozostawili go satyrykom i humorystom. Sam Acheson, mówiąc o Karolu Marksie, był zresztą zupełnie poważny, a nawet szczególnie poważny.

Oczywiście sekretarz Stanu USA obalał Marksa z wyżyn swej ekonomicznej erudycji. Powiedział on: „Prawo Marksa o akumulacji kapitalistycznej, jego prawo o normie zysku, jego przewidywania na temat zmniejszenia się liczebności warstw pośrednich i wzmożenia walki klasowej — żadna z tych tez nie znajduje potwierdzenia w doświadczeniu społeczeństwa na Zachodzie. Marks nie przewidział możliwości demokratycznych rozstrzygnięć".

Godny podziwu jest już sam fakt, że amerykańscy mężowie stanu ze słyszenia chociażby zapoznali się z nazwiskiem Marksa. — Dowiedli, iż jakiś promień z zewnątrz przebił się do dżungli Wall - Street. Poprzednicy Achesona wykazywali w tej materii całkowitą niewiedzę.

Należy stwierdzić, że Acheson nie jest jednak pod tym względem pionierem. W swym przemówieniu wyborczym angielski premier Attlee również uznał obalenie Marksa za swój obowiązek. Nazwał jego filozofię „niedojrzałą", wykazując w ten sposób własną dojrzałość, rzec można — nawet przejrzałość.

Obalanie marksizmu staje się — jak widzimy — modą nawet w takich krajach, w których dotychczas pomijanie Marksa milczeniem uważane było za oznakę arystokratycznego smaku. O marksizmie nie mówiło się ani na giełdzie, ani w salonach amerykańskich, ani na uniwersytetach. I oto zaczęto mówić. Acheson usiłuje przekonać swych słuchaczy, że czytał Marksa. — „Chce się popisać swym wykształceniem!"

Jednakże ich wykształcenie jest niepełne; nie jest nawet średnie. Jest to po prostu nic nie warte wykształcenie. Przecież wszystkie bez wyjątku zjawiska, które można zaobserwować w Stanach Zjednoczonych, są właśnie potwierdzeniem genialnych praw marksizmu - leninizmu. Acheson powiada, że doświadczenie nie potwierdza rzekomo zaostrzania się walki klasowej w Stanach Zjednoczonych i że istnieją jakoby „demokratyczne rozstrzygnięcia", które walkę klasową osłabiają.

Koń by się uśmiał! A o czym świadczy ustawa Tafta — Hartley'a, przewidująca zakaz strajków, jak nie o najwyższym zaostrzeniu walki klasowej? I czymże innym jest ta ustawa, jak nie całkowitą negacją „demokratycznych rozstrzygnięć".

Któż nie wie, że olbrzymie monopole amerykańskie wyrastają na gruzach średnich i drobnych przedsiębiorstw? Któż nie wie, że zyski miliarderów osiągają fantastyczne rozmiary, a realne płace robotników spadają z roku na rok? O jakich „rozstrzygnięciach demokratycznych" może być mowa, kiedy ze starej, burżuazyjnej demokracji w Stanach Zjednoczonych pozostały ślady jedynie w kłamliwych z gruntu deklaracjach reakcyjnych polityków, a w życiu triumfuje najautentyczniejsza samowola faszyzujących kapitalistów!

Surowe i nieubłagane fakty potwierdzają naukę marksizmu - leninizmu. Naocznym dowodem tego jest również i fakt, że adwokaci kapitalizmu zmuszeni są wciąż na nowo „obalać" Marksa, Lenina, Stalina. Czyż można pod tym względem prześcignąć hitlerowców niemieckich? Hitler oświadczył nawet, że marksizm został w Niemczech zniszczony. Dziś, w Stanach Zjednoczonych Acheson niszczy marksizm „teoretycznie", a tajna policja Hoovera przy pomocy Ku - Klux - Klanu chce mu zgotować zniszczenie fizyczne. Ale, jak się już rzekło, marksizmu nie można zniszczyć, albowiem nie można zniszczyć klasy robotniczej.

Kiedy klasa robotnicza jakiegoś kraju zmusza swych wrogów klasowych, by zasiedli nad książkami Karola Marksa, jest to najlepszy dowód sukcesów Marksa. Zdarzało się już tak w historii. W Rosji carskiej burżuazyjni ekonomiści pokroju Struwego wygłaszali moskiewskim pasibrzuchom odczyty o marksiźmie, obalali Marksa i to właśnie było próbą uzbrojenia prowodyrów kapitalizmu rosyjskiego do walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym, do walki z bolszewikami. Nawet w ochranie carskiej zachowali rotmistrze żandarmerii tresowali szpiegów i prowokatorów w „obaleniu" Marksa. Przy tym pomocą „naukową" były tu dzieła niemieckich reformistów i mienszewików rosyjskich. Gdyby Acheson poszukał w śmietniku historii, znalazłby tam nowe „argumenty" przeciwko marksizmowi. Jak wiadomo, argumenty te nie pomogły ani Mikołajowi Romanowowi, ani Adolfowi Hitlerowi. Najbardziej bodaj konsekwentny ze wszystkich był cesarz Japonii — władca [illegible]. Zakazał on używania imienia Marksa, aby nie rodziły się „niebezpieczne myśli". Ale kto wie? Może dziś i Hirohito [illegible] nad dziełami Marksa.

Ja osobiście jestem zresztą głęboko przekonany, że ani Acheson, ani Attlee, ani Hirohito nie czytają prawdziwego Marksa, a jeżeli nawet czytają, to w postaci spreparowanej na modłę amerykańską. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych fabrykuje się klasyków w popularnym wydaniu. Tak np. cała powieść „Anna Karenina" wydana została w 24 stronicowej broszurce. Na pewno istnieje również 12-stronicowe wydanie „Kapitału" — amerykańska pigułka będąca odtrutką przeciwko marksizmowi. Połknął Acheson taką pigułkę i jest już gotów! Może zetrzeć w proch cały marksizm!

Czcigodni mężowie, honorowi mieszkańcy dżungli Wall - Street nie mogą zresztą przeczytać prawdziwego Marksa.

U Sałtykowa - Szczedryna, w galerii głupkowatych „ojców" miasta, znajdujemy postać rzeczywistego radcy stanu Nikodema Osipowicza Iwanowa, który był tak mały, że nie mieściły mu się w głowie obszerne ustawy. Umarł z natężenia, starając się jedną z takich ustaw zrozumieć.

Sekretarzowi Stanu USA nie grozi śmierć z natężenia z tej prostej przyczyny, że „obszerne" prawa nauki historycznej zgłębia on według popularnych wydań w amerykańskim stylu burżuazyjnym.

90 tys. kilometrów bez remontu kotła



Dnia 26 bm. na dworzec bydgoski wjechał parowóz Pm 2-5, obsługiwany przez maszynistów: Czapczyka, Krygiera i Szwarca oraz pomocników: Kranza, Krampa i Margańskiego, po przejechaniu 90 tysięcy kilometrów bez wycofania parowozu z turnusu pracy do naprawy bieżącej i na płukanie kotła. Maszyniści osiągnęli rekordowy, dobowy przebieg 672 km. Na zdjęciu: członkowie zwycięskiej brygady przy swoim parowozie na dworcu bydgoskim. Od lewej stoją: Kramp, Czapczyk, Szwarc i Krygier.

Rozwija się ruch zobowiązań długofalowych

Wymiana doświadczeń i kontrola wykonania warunkiem powodzenia

Potężny nurt długofalowych zobowiązań produkcyjnych objął cały kraj. Każdego dnia napływają do naszej redakcji dziesiątki korespondencji, powiadamiających o wciąż nowych zgłoszeniach robotników różnych zawodów i różnych gałęzi produkcji z terenu Łodzi i województwa, włączających się do ogólnopolskiego frontu walki o lepszą i wydajniejszą produkcję.

Ten nowy, twórczy zryw polskiej klasy robotniczej, świadomie budującej fundamenty socjalizmu w swym kraju, jest wyrazem nowego, socjalistycznego stosunku do pracy. Zobowiązania szerokich rzesz robotniczych, w których ślady wstępują jednocześnie pracownicy techniczni i administracyjni, mające na celu przyśpieszenie wykonania planów produkcyjnych, są poważnym wkładem do dzieła wzmacniania siły gospodarczej naszego ludowego państwa. Coraz lepsze wyniki produkcyjne, osiągane w coraz krótszym czasie, to jednocześnie droga, prowadząca do wzrostu poziomu życia polskiego świata pracy, to droga do dobrobytu w Polsce.

Wie o tym dobrze łódzki robotnik. Wie on zarazem, że jego praca przy warsztacie jest jedną z form walki obozu postępu ze wstecznymi siłami imperializmu, walki o utrwalenie pokoju na świecie, wbrew zbrodniczym planom bankierów z Wall-Street, zmierzających do wywołania nowej pożogi wojennej. Dlatego tym cenniejsze jest każde nowe zobowiązanie długofalowe, dlatego tym większego znaczenia nabiera rozwijająca się tak wspaniale akcja, zapoczątkowana przez górnika tow. Markiewkę. Polski świat pracy manifestuje w ten sposób niezłomną wolę walki o pokój, prowadzonej przez obóz demokracji i postępu, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dlatego też trzeba, aby nowe formy współzawodnictwa znalazły jak największą liczbę entuzjastów, aby wzięły w nich udział jak najszersze masy pracujących. I dlatego pionierzy tego wspaniałego ruchu, których dziś w Łodzi i w województwie łódzkim liczymy na tysiące, winni pamiętać o jednej z podstawowych zasad socjalistycznego współzawodnictwa — o potrzebie dzielenia się z ogółem swymi doświadczeniami, podciągania słabszych. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że poszczególne zespoły, poszczególni robotnicy i pracownicy, uczestnicy długofalowego współzawodnictwa, wykonujący z powodzeniem swe zobowiązania, lepsze wyniki produkcyjne zawdzięczają nie tylko większej staranności i sumienności w wykonywaniu swych obowiązków. Ich źródłem bywają często lepsze, doskonalsze formy pracy, jej sprawniejsza organizacja, polegająca na punktualnym rozpoczynaniu pracy, pełnym wykorzystaniu czasu roboczego, na ciągłości pracy, odbywającej się rytmicznie, bez niepotrzebnych opadnięć, a potem zrywów i nadmiernego wysiłku, na celowości poszczególnych czynności, a nawet ruchów. Trzeba więc wykorzystać każdą sposobność, każdą naradę wytwórczą, dla najszerszego rozpowszechniania i udostępniania tych indywidualnych zdobyczy szerokim rzeszom pracującym. Winny o tym pamiętać organizacje partyjne i związkowe.

O powodzeniu każdej akcji rozstrzyga kontrola wykonania. To samo dotyczy i akcji zobowiązań długofalowych. Stała, systematyczna kontrola wypełnienia dziennych, tygodniowych, miesięcznych czy kwartalnych zadań przez poszczególnych robotników i zespoły umożliwi w porę przełamanie wszelkich ewentualnych trudności, będzie czynnikiem, nieustannie mobilizującym do osiągania coraz lepszych rezultatów. Nie wszędzie jeszcze przywiązuje się do tej kontroli dostateczną wagę, nie wszędzie przebiega ona we właściwy sposób.

W PZPB Nr 4 w Łodzi towarzysze twierdzą, na przykład, że są w stanie kontrolować każdego dnia jedynie wykonanie zobowiązań indywidualnych i to tylko w sposób przybliżony. Kontrola wyników pracy zespołów może, ich zdaniem, odbywać się tylko z końcem miesiąca, a w najlepszym razie — z końcem dekady. Na przeszkodzie stoją trudności w obliczaniu, konieczność zatrudniania w tym celu dużego aparatu. Tak jest w przeważającej części zakładów na naszym terenie, w niektórych zakładach w ogóle jeszcze nie zorganizowano tej kontroli, która powinna być udziałem zarówno referatów, jak i komisji współzawodnictwa pracy, grupowych i mężów zaufania, majstrów i kierownictwa zakładu pracy, organizacji partyjnej i rady zakładowej.

Trzeba, aby występujące jeszcze początkowe trudności zostały wszędzie szybko przełamane. Trzeba, aby sprawa kontroli wykonywania zobowiązań długofalowych zmobilizowała i czynniki administracyjne i organizacje partyjne oraz związkowe. Wśród szerokiego aktywu społecznego, przystępującego do tych zadań, nie powinno też braknąć członków zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju. Należy nieustannie pamiętać, że wykonanie tych zadań — to przyśpieszenie naszego marszu do dobrobytu, to wzmocnienie sił pokoju.

S. K.

Wielkie zadania drobnej wytwórczości

Drobną wytwórczością nazywamy wszystkie, z wyłączeniem rolnictwa oraz wielkiego i średniego przemysłu państwowego, dziedziny produkcji. Tak więc dziedzinę drobnej wytwórczości tworzą — **państwowy przemysł miejscowy, spółdzielczość wytwórcza i rzemieślnicza oraz prywatna wytwórczość przemysłowa i rzemieślnicza.**

O rozmiarach tej dziedziny gospodarki narodowej najlepiej mówi cyfra zatrudnienia. **We wszystkich wymienionych działach drobnej wytwórczości pracuje około 800 tys. ludzi. Dla porównania warto wspomnieć, że nasz wielki i średni przemysł państwowy zatrudnia około 1,5 miliona ludzi.**

Nie sposób porównywać rozmiarów produkcji naszego przemysłu socjalistycznego, którego wytwórczość stanowi ponad 90 proc. wartości całej wytwórczości przemysłowej — z rozmiarami produkcji drobnej wytwórczości. Niemniej, **sprawa rozmiarów produkcji drobnej wytwórczości ma zasadnicze znaczenie dla prawidłowego działania całej naszej gospodarki narodowej.**

Podstawowe funkcje drobnej wytwórczości polegają na zaopatrywaniu masowego konsumenta w ogromny asortyment towarów codziennego użytku nie produkowanych przez średni i wielki przemysł państwowy oraz na współpracy z tym przemysłem, polegającej na wykonywaniu **czynności pomocniczych.** O tym, jak wielką wagę przywiązuje Państwo do rozwoju drobnej wytwórczości świadczy fakt, że **Narodowy Plan Gospodarczy na rb. przewiduje wzrost produkcji w dziedzinie drobnego przemysłu uspołecznionego o 66,7 proc., przy czym zdolności wytwórcze prywatnego przemysłu i rzemiosła również będą w pełni wykorzystane.**

Dla realizacji tak szeroko zakreślonych zadań w najbliższym czasie powołany będzie do życia **Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, który zapełni lukę jaka istniała dotychczas w aparacie kierującym naszą gospodarką narodową.**

Urząd ten usprawni zaopatrzenie drobnej wytwórczości w surowce, materiały pomocnicze, maszyny i urządzenia, podnosząc tym samym zdolność produkcyjną poszczególnych warsztatów. Pomoże również drobnej wytwórczości w organizowaniu zbytu oraz nastawi ją na kierunki produkcji zgodne z planem narodowym. Dopomoże także drobnej wytwórczości, zwłaszcza rzemieślniczej, w przechodzeniu na wyższe, uspołecznione formy organizacyjne.

Poza planowanym wzrostem produkcji, drobna wytwórczość musi zwrócić szczególną uwagę na odcinki zaniedbane, musi przyczynić się **do szybkiej likwidacji drobnych, lecz często dotkliwych braków w zaopatrzeniu rynku, jak np. brak: agrafek, spinaczy biurowych, wawy, pasty do zębów, guzików, nożyczek, sprzętu sportowego i tp.**

Ważnym zagadnieniem w pracy drobnej wytwórczości jest sprawa **wykorzystania surowca miejscowego i surowca, stanowiącego odpadek przy produkcji wielkoprzemysłowej.** Np. ścinki blachy, stanowiące odpadek przy produkcji kotłów, mogą być dobrym surowcem dla wytwórni galanterii metalowej. Odpadki powstałe przy produkcji mebli służyć mogą za **surowiec wytwórni zabawek** itd. itd. Wykorzystanie surowca, znajdującego się na miejscu dla zaopatrzenia w dany produkt rynku lokalnego, **redukuje zbędne przewozy, stając się tym samym źródłem dodatkowej oszczędności.**

Zagadnienie to wiąże się bezpośrednio ze sprawą **jak najściślejszej współpracy handlu uspołecznionego z drobną wytwórczością. Wiele braków w zaopatrzeniu sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego usunąć będzie można dzięki tej właśnie współpracy bez uciekania się do pomocy wielkiego i średniego przemysłu. Handel uspołeczniony stać się powinien w ten sposób inspiratorem dla drobnej wytwórczości, nastawiającym tę wytwórczość na gusty i potrzeby masowego konsumenta.**

K. W.

Zwycięskie strajki we Francji

Pierwszy wyłom we froncie antyrobotniczym

(Od własnego korespondenta „Głosu")

PARYŻ, w marcu.

Począwszy od końca lutego, masy pracujące Francji rozwinęły potężny ruch strajkowy, który rozpoczął się wśród metalowców i ogarnął stopniowo wszystkie podstawowe gałęzie przemysłu.

Odważnie i zdecydowanie klasa robotnicza przystąpiła do walki o poprawę warunków bytu, o uzyskanie natychmiastowej podwyżki płac. Ruch ten skonkretyzował się w walce, którą człowiek ulicy nazywa „walką o trzy tysiące franków".

Dzięki jedności w walce strajkujący w blisko 1.500 zakładach pracy uzyskali miesięczną premię 3 tys. franków. Wywalczyli ją również pracownicy gazowni i przemysłu elektrycznego. Gdy się zważy, że wśród tych zakładów niektóre zatrudniają po parę tysięcy robotników, docenić można w pełni ten pierwszy bilans zwycięstw. Jest to poważny wyłom dokonany przez masowy ruch we froncie antyrobotniczym, w którym rząd Bidault w całej rozciągłości poparł wielkich kapitalistów.

Podobnie, jak w czasie poprzednich strajków, tak i obecnie okazało się, że z największą zaciekłością przeciwstawiły się słusznym żądaniom robotniczym przedsiębiorstwa kierowane przez państwo i zakłady wielkiego kapitału, korzystające z kredytów państwowych. Przewodniczący Generalnej Konfederacji Francuskich Przemysłowców, Georges Villiers w porozumieniu z premierem Bidault zalecił wielkim trustom przeciwstawiać się większej, niż 5-procentowej podwyżce płac, podczas gdy, jak wiadomo, robotnicy wysuwali żądanie 15-procentowej podwyżki.

Fakt, że małe i średnie przedsiębiorstwa zgodziły się na udzielenie miesięcznej premii w wysokości 3 tys. franków, wykazał bezpodstawność pseudo-argumentacji wielkich przemysłowców, którzy uzasadniali odmowę przyznania premii rzekomą niemożliwością zadośćuczynienia żądaniom robotniczym bez równoczesnej podwyżki cen. Dziś każdy człowiek we Francji rozumie, że jeżeli małe i średnie przedsiębiorstwa mogły udzielić swym pracownikom podwyżki w wysokości 3 tysięcy franków, to tym bardziej mogą to zrobić wielkie przedsiębiorstwa, których ciągle rosnące zyski przedstawiają już ponad połowę dochodu narodowego.

Jeżeli w niektórych wielkich przedsiębiorstwach robotnicy po paru tygodniach strajku zmuszeni zostali pod naciskiem głodu powrócić do pracy, mimo, że ich żądania nie zostały zaspokojone, naiwnym było by sądzić, że walka o 3 tys. franków nie będzie kontynuowana. I rzeczywiście, jest ona kontynuowana w tych przedsiębiorstwach pod postacią regularnych przerw w pracy, a z całej Francji nadchodzą wiadomości, że trwają nieprzerwane strajki metalowców, robotników budowlanych, pracowników przemysłu chemicznego, tekstylnego i skórzanego. W portach mają miejsce strajki ostrzegawcze.

Benoit Frachon, sekretarz generalny CGT, pisał na łamach „L'Humanité": „Sprawa 3 tysięcy franków jest sprawą 10 milionów pracowników zatrudnionych przez przemysłowców i przez państwo".

Od 1946 roku do 1950, jak podaje związkowy ośrodek badań gospodarczych i społecznych, zdolność nabywcza francuskich mas pracujących spadła o 30 procent. Koszty utrzymania są dziś 20-krotnie wyższe, niż w 1938 r. W tym samym okresie czasu oficjalne zyski kapitalistów — a jak wiadomo, trusty uciekają się do wszelkiego rodzaju tricków, aby poważną część swoich zysków ukryć, średnio wzrosły o 300 procent. W tym samym czasie kapitał wielu towarzystw akcyjnych wzrósł o setki milionów franków.

Te cyfry, które zna tu każdy człowiek, wzmacniają u robotników wolę wymuszenia na państwie i na trustach podwyżki płac.

Ani represje, ani terror policyjny nie są w stanie oderwać mas pracujących Francji od walki, jaką prowadzą. Rząd może kazać policji zajmować fabryki, prześladować pikiety strajkowe, może kazać aresztować robotników, rozdających ulotki lub zbierających pieniądze na fundusz solidarności, radio i zmarshallizowana prasa mogą starać się doprowadzić do rozbicia jedności walczących robotników — to wszystko jest bezskuteczne, nie przynosi wyników.

* * *

JEDNOŚĆ między robotnikami — komunistami, socjalistami, katolikami i niezorganizowanymi umacnia się stale. Nie udało się przywódcom rozłamowej „Force Ouvriere" rozbić tej jedności. Wyrazem jej jest między innymi jednogłośne przyjęcie na zebraniu przedstawicieli związku metalowców rezolucji o przekształceniu powstałych w walce komitetów strajkowych w „Komitety jedności akcji", walczące o dodatek wyrównawczy w wysokości 3 tys. franków, o umowy zbiorowe i swobody związkowe.

Rośnie również potężny, rozwijający się w całej Francji **RUCH SOLIDARNOŚCI** ze strajkującymi. Zebrano dziesiątki milionów franków. Demokratyczne organizacje i gminy zorganizowały pomoc dla strajkujących. Otwarto również kantyny dla dzieci strajkujących.

Trzecim czynnikiem, który zadecyduje o ostatecznym zwycięstwie mas pracujących nad siłami represji i terroru, jest fakt, **że Francuzi zdają sobie dziś sprawę ze ścisłego związku, istniejącego pomiędzy polityką przygotowania do wojny, a nędzą mas pracujących Francji.**

Dla mas pracujących Francji walka o poprawę warunków bytu łączy się nierozerwalnie z walką w obronie pokoju. Potężnej akcji o uzyskanie podwyżki płac — „walce o trzy tysiące franków" — towarzyszy odmowa wyładowywania amerykańskiego sprzętu wojennego, towarzyszy odmowa produkowania broni. W walce tej szczególną aktywność przejawiają robotnicy portowi, marynarze, odmawiający wypłynięcia na morze, kolejarze, robotnicy zatrudnieni w fabrykach amunicji.

To uświadomienie sobie przez masy pracujące Francji związku pomiędzy polityką przygotowywania wojny, a nędzą francuskiej klasy robotniczej spowodowało, że dziś miliony Francuzów rozumieją, że jedynie utworzenie rządu jedności demokratycznej potrafi zerwać dławiące Francję okowy planu Marshalla i paktu atlantyckiego i otworzyć przed nią perspektywy pokojowego rozwoju, zlikwidowanie bezrobocia i nędzy.

Georges Soria

Czy wiecie, że na Ukrainie...

...w samym tylko Kijowie istnieje 55 wyższych zakładów naukowych i liceów technicznych. Przed rewolucją w Kijowie studiowało łącznie 3.500 studentów, to znaczy mniej, aniżeli studiuje obecnie w jednym tylko Uniwersytecie im. T. Szewczenki.

...czynne są 9.984 szkoły polityczne, 14.862 koła studiowania życiorysów Lenina i Stalina, 23.394 koła studiowania „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)" oraz 978 wieczorowych szkół partyjnych.

W miastach obwodowych oraz większych miastach przemysłowych czynnych jest 19 wieczorowych uniwersytetów marksizmu-leninizmu.

...we wsiach ukraińskich wybudowano po wojnie 855 tys. domów oraz około 29 tys. gmachów instytucji kulturalno-oświatowych. W miastach i osiedlach robotniczych oddano do użytku ponad 21 milionów m kw. powierzchni mieszkalnej.

...do 7.680 szkół czynnych w okręgach zachodnich uczęszcza milion 130 tys. dzieci. Ponad 20 tys. młodzieży kształci się w 22 instytutach i 3 uniwersytetach. W r. 1905 na każde 100 mieszkańców przypadało 70 analfabetów; w okresie władzy radzieckiej analfabetyzm został całkowicie zlikwidowany.

...istnieje ponad 18 tys. amatorskich kółek dramatycznych, 13 tys. chórów, około 9 tys. — orkiestr i zespołów instrumentów dętych i instrumentów ludowych oraz około 7 tys. zespołów tanecznych; do zespołów tych należy 600 tys. osób.

Kronika Piotrkowa



WAŻNIEJSZE TELEFONY
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

ADRES REDAKCJI:
Al. 3 Maja Nr. 4.

Przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej
do organizacji partyjnych w powiecie piotrkowskim

Akcja sprawozdawczo-wyborcza w organizacjach partyjnych powiatu piotrkowskiego jest na ukończeniu. Dotychczasowy jej przebieg wykazał, że wskazania III-go Plenum K. C. i uchwały sekretariatu K. C. z lutego były nadal realizowane w terenie, wzmagając czujność rewolucyjną, polepszając styl pracy partyjnej, zwiększając trzon robotniczy we władzach partyjnych.

Zebrania sprawozdawczo- wyborcze w naszym powiecie odbyły się dotychczas w 897 Podstawowych Organizacjach Partyjnych, 8 Oddziałowych i 8 Gminnych Komitetach. Ilość towarzyszy biorących udział w dyskusji nad sprawozdaniami waha się w granicach od 26 do 30 procent obecnych na zebraniach. Świadczy to o wzroście świadomości politycznej wielu biernych dawniej członków partii. Elementy obce, którym udało się przedostać do dawnych władz wskutek braku czujności rewolucyjnej, zostały dziś zdemaskowane.

Do nowych władz weszli w dużym procencie wyrośli w pracy organizacyjnej aktywiści partyjni, wybrano też ponownie znaczniejszą ilość członków poprzednich władz, co zapewni ciągłość pracy kierownictwa.

Trzeba jednak podkreślić pewne braki, które miały miejsce podczas akcji wyborczej. Sprawozdania ustępującej egzekutywy nie wszędzie były dobrze i kolektywnie opracowane.

Takie sprawozdania były mało analityczne i samokrytyczne.

Poważnym brakiem jest zbyt niski odsetek kobiet, wybranych do władz partyjnych. Wynosi on według dotychczasowych, nie kompletnych zresztą, danych zaledwie 10 procent, a przecież w partii mamy kobiet znacznie więcej.

Idąc po linii uchwały sekretariatu KC PZPR podniesiono w drugiej fazie wyborów znacznie poziom polityczny zebrań sprawozdawczo-wyborczych, sprawozdania ustępującej egzekutywy i dyskusja nad nimi stały się bardziej wnikliwe i rzeczowe. Dokonane ostatniej niedzieli wybory do komitetów gminnych w Sulejowie, Bujnach Szlacheckich, Goleszach, Grabicy, Kamieńsku i Uszczynie mogą być tego najlepszym przykładem. Wzmogło się także znacznie w szerokiej masie członkowskiej poczucie odpowiedzialności za pracę swej organizacji — do nowych władz wchodzą najlepsi towarzysze.

Komitet Powiatowy czuwa nad przebiegiem wyborów, troszczy się o trafny dobór kandydatur do władz partyjnych, zwalcza tendencje przypadkowości.

Realizacja wskazań Komitetu Centralnego w przeprowadzaniu akcji wyborczej jest gwarancją, że nowe władze stać będą na poziomie, że z zadań swoich wywiążą się należycie, że wypełnią to — czego partia od nich wymaga. (S)

Piękny czyn
robotników „Korabia"

Na jednym z ostatnich zebrań koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w piotrkowskiej fabryce „Korab", pracownik tego zakładu przemysłowego, ob. Juliusz Chońciński podał projekt, aby wszyscy robotnicy poświęcili jedną godzinę na uprzątnięcie placu fabryki z poniewierającego się tu bezużytecznie szmelcu. Projekt ob. Chońcińskiego został jednomyślnie przyjęty i kilka dni potem zrealizowany. Ściągnięto więc na jedno miejsce różne części z rozbieranych na terenie fabryki starych maszyn włókienniczych, zebrano jakieś połamane koła, żeliwne płyty i rury, co dało w rezultacie kilka ton złomu, który przekazany będzie Centrali Złomu. (H)

Liga Kobiet w Piotrkowie
usprawni w roku bieżącym swą działalność

Tematem ostatniej narady piotrkowskiego oddziału Ligi Kobiet były sprawy organizacyjne oraz problem szkolenia przodownic społecznych. Postanowiono uaktywnić kobiety miasta i powiatu na odcinku pracy społecznej i kulturalnej. Następnie w toku obrad ustalono, że należy zwrócić większą niż dotychczas uwagę na sprawozdawczość poszczególnych kół terenowych, co pozwoli we właściwym czasie wykryć wszystkie braki i usterki pracy organizacyjnej.

W programie prac bieżących na rok 1950 członkinie koła Ligi Kobiet postanowiły zorganizować koła terenowe Ligi Kobiet we wszystkich Państwowych Gospodarstwach Rolnych naszego powiatu oraz podwoić liczbę członkiń istniejących już kół terenowych.

Ponadto postanowiono,, że w przeciwieństwie do roku ubiegłego zebrania organizacyjne zarówno w Zarządzie, jak i w poszczególnych kołach odbywać się będą regularnie i punktualnie. Postanowiono wprowadzić systematyczne szkolenie członkiń. W poszczególnych kołach odbywać się będą kursy kroju i szycia oraz pokazy gospodarstwa domowego. M.

Akcja kontraktacji roślin
w radomszczańskim na ukończeniu

Rozpoczęta w połowie lutego br. akcja kontraktacji roślin w powiecie radomszczańskim dobiega już końca. Kontraktacje przeprowadzają Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej przy pomocy mężów zaufania i aktywu politycznego i społecznego. Na terenie powiatu radomszczańskiego przy akcji kontraktacji pomagało przeszło 300 mężów zaufania, rekrutujących się z warstw mało i średniorolnych chłopów. Zadaniem ich jest instruowanie kontraktujących.

Plan kontraktacji roślin w powiecie radomszczańskim wykonano w około 80 procentach. Najwięcej zakontraktowano jęczmienia browarnego, jęczmienia na kasze, grochu, wyki i ziemniaków. Najchętniej chłopi kontraktują jednak ziemniaki, których plan kontraktacji wykonano już w 100 proc.

Akcja kontraktacji roślin — jak nas informuje kierownictwo PZGS — już w najbliższych dniach zostanie zakończona. Ma ona zasadnicze znaczenie, gdyż wiemy jaką ilością poszczególnych roślin dysponować będziemy w jesieni. W planowej gospodarce odgrywa to olbrzymią rolę.

Akcja kontraktacji roślin była by już zakończona, gdyby nie szereg niedociągnięć pochodzących z niewłaściwego stylu pracy zakładów, kontraktujących rośliny przemysłowe. Mamy tu na myśli Fabrykę Włókienniczą w Żyrardowie, która kontraktuje na terenie powiatu len na słomę oraz cukrownię w Wieluniu, kontraktującą rzepak jary i buraki cukrowe. Przedstawiciele tych zakładów pracy kontraktują w terenie bez porozumienia się, bez ścisłej współpracy z radomszczańskim PZGS. Na skutek tego zdarzają się wypadki, że kontraktujący chłopi nie mają zapewnionego w dostatecznej ilości nawozu sztucznego. PZGS radomszczański, nie wiedząc bowiem jakie ilości roślin przemysłowych zakontraktowane zostały przez dane zakłady pracy, nie mogą prowadzić właściwego rozdziału nawozów sztucznych.

W »Metalurgii« można jeszcze wiele zaoszczędzić
Należy wykorzystać tylko wszystkie możliwości

Jak nas informuje komisarz oszczędnościowy w radomszczańskiej „Metalurgii" tow. Henryk Kaczmarczyk, na terenie tego zakładu nie wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości celem podniesienia wyników systemu oszczędnościowego. Gdybyśmy możliwości te wykorzystali — oznajmia tow. Kaczmarczyk — to nie tylko zaoszczędzilibyśmy większe sumy i szybciej wykonalibyśmy roczny plan oszczędnościowy, ale również usprawnilibyśmy sam proces produkcji. Na przykład na oddziale druciarni należało by umiejętniej obcinać końce drutów. Kierownictwo tego oddziału winno szczególną uwagę zwrócić na tę okoliczność.

Na oddziale mechanicznym należy wióry żeliwne powstałe przy obtaczaniu żeliwa zbierać w specjalne kosze, a następnie przekazywać do Centrali Złomu. Również na oddziale widlarni można uzyskać znaczne oszczędności przez zbieranie odpadków, powstających przy walcowaniu wideł.

Na oddziale konstrukcyjnym przystąpiono ostatnio do zbierania wyrzucanych dawniej odpadków żelaza i kamienia szmerglowego. Obecnie są one zbierane i odsyłane do Centrali Złomu, okazało się bowiem, że stanowią bezcenny surowiec przy produkcji nowych kół szmerglowych.

Bardzo poważne możemy osiągnąć oszczędności — oświadczył nam tow. Kaczmarczyk — przez dokładne przebieranie odpadków złomu. Dotychczas bowiem wszelkie odpadki żeliwne i blachy cynkowej nie są należycie segregowane. Na sekregowanie należy zwrócić uwagę choćby z tego względu, że odpowiednio przesegregowany złom odesłany do huty żelaznej da lepsze stopy metalowe, niż złom zanieczyszczony.

Na oddziale kwasiarni należało by zainstalować jeszcze jedną kadź do zbierania siarczanu żelaza. Dotychczas bowiem proces zbierania siarczanu trwa za krótko.

Ambicją zarówno moją jak i całej załogi i kierownictwa jest, aby wyżej wskazane możliwości systemu oszczędnościowego wykorzystane były w najbliższym czasie.

Koło ZMP przy Liceum w Bujnach
wyróżnia się aktywną pracą

Przy Państwowym Liceum Rachunkowości Rolnej w Bujnach (gm. Szydłów) istnieją 2 koła Związku Młodzieży Polskiej, do których należy ogółem 70 członków. Koła te poszczycić się mogą właściwym stosunkiem do pracy i nauki.

Specjalną uwagę zwrócili ZMP-owcy z Bujen na szkolenie ideologiczne. W związku z tym 2 razy w tygodniu odbywają się zebrania tych kół, połączone z wykładami polityczno-społecznymi. Referat opracowany przez jednego z członków, żywa i interesująca nad nim dyskusja, sprawy organizacyjne, sprawy szkoły i nauki — oto treść tych zebrań.

Koledzy i koleżanki z Liceum Rachunkowości Rolnej nie ograniczają się jednak tylko do pracy w szkole, czy też do pracy w kołach ZMP-owskich. Co pewien czas uczniowski zespół artystyczny organizuje dla mieszkańców Bujen wieczory świetlicowe, na których poza omówieniem szeregu aktualnych problemów odbywa się także część artystyczna.

ZMP-owcy z Liceum w Bujnach biorą czynny udział w różnych imprezach świetlicowych, organizowanych na terenie naszego powiatu. Z tych właśnie występów znają ich już dobrze mieszkańcy Bujen, Wolborza, Woli Krzysztoporskiej i wielu innych miejscowości. Bujnowskim uczniom zawdzięczać należy również wzmożenie działalności wiejskich kół ZMP w Krzyżanowie i Gąskach.

Wszyscy członkowie bujnowskich kół Związku Młodzieży Polskiej biorą żywy udział we współzawodnictwie pracy, dzięki czemu podwyższono już poważnie wyniki nauczania i frekwencję na lekcjach. (H. M-a)

Uczniowie dekorują wystawy sklepowe

Ostatnio uczniowie i uczennice Państwowego Gimnazjum Handlowego i Liceum Administracyjnego w Radomsku przystąpili do dekorowania wnętrz i wystaw sklepowych. Czynności te są traktowane jako zajęcia praktyczne, uzupełniające wykłady z dziedzin: techniki, reklamy i dekoracji.

Uczniowie, należący do artystycznego zespołu szkolnego pomagają różnym organizacjom społecznym przy dekorowaniu świetlic z okazji akademii i występów artystycznych. Zespół dramatyczny uczniów szkoły opracowuje szereg występów. Między innymi w przygotowaniu jest sztuka Korzeniowskiego pt. „Narzeczone", „Zemsta" Fredry oraz szereg recytacji.

KRONIKA SPORTOWA

„KOLEJARZ" — „ZWIĄZKOWIEC" 3:0

W spotkaniu towarzyskim piłki nożnej między piotrkowskimi drużynami „Kolejarza" i „Związkowca" zwycięzyli kolejarze w stosunku 3:0, mimo, iż „Związkowiec" był na boisku drużyną silniejszą kondycyjnie. Do przerwy uwidaczniała się zdecydowana przewaga „Związkowca", który jednak nie wykorzystał szeregu „murowanych" zdawałoby się pozycji. Gra na ogół żywa i ciekawa, mimo stosunkowo niskiego poziomu technicznego

W przedmeczu juniorzy „Związkowca" pokonali juniorów „Kolejarza" w stosunku 1:0.

„GWADRIA" — „STAL" ŁÓDŹ 16:0

W spotkaniu pięściarskim o mistrzostwo klasy „B", piotrkowska „Gwardia" zdecydowanie pokonała łódzką „Stal", odnosząc zwycięstwo w stosunku 16:0.

UCZNIOWSKIE ZAWODY PING-PONGOWE

W spotkaniu ping-pongowym między drużyną szkolną, Liceum im. Chrobrego, w Piotrkowie, a drużyną Gimnazjum Handlowego z Tomaszowa, zwycięstwo odnieśli młodzi tomaszowianie w stosunku 5:4. Niespodziankę sprawił zawodnik drużyny piotrkowskiej, Dolot, pokonując mistrza juniorów podokręgu, Rózgę.

BIEG NA PRZEŁAJ

Urządzony na otwarcie sezonu lekkoatletycznego przez K. S. „Związkowiec" bieg na przełaj zgromadził na starcie 16 zawodników. Trasa biegu wynosiła około trzech kilometrów. Zwycięstwo odniósł Grzegorczyk, przed Jeleńczykiem i Kitlem.

PING-PONGIŚCI „ZWIĄZKOWCA" ZWYCIĘŻAJĄ

W rozegranym przed kilku dniami spotkaniu w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy „B", „Związkowiec" pokonał po bardzo ładnej grze „Kolejarza" w stosunku 8:1. W identycznym stosunku wygrali również juniorzy „Związkowca" z juniorami „Kolejarza".

„GWARDIA" — „WŁÓKNIARZ" BEŁCHATÓW 2:4

Piotrkowska „Gwardia" w spotkaniu towarzyskim z „Włókniarzem", w Bełchatowie poniosła porażkę w stosunku 2:4. Przyznać jednak trzeba, że bełchatowscy włókniarze wygrali zasłużenie, gdyż byli lepsi od piotrkowskich „gwardzistów".

„CONCORDIA" PRZEGRYWA W ŻYCHLINIE

W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy „A", piotrkowska „Unia — Concordia" spotkała się w Żychlinie z tamtejszą drużyną A-klasową „Emjeden", doznając niespodziewanej porażki w stosunku 1:2. Ostatnia porażka winna być sygnałem ostrzegawczym dla piotrkowskich sportowców, którzy nie chcąc znaleźć się na szarym końcu łódzkiej A-klasy, powinni zabrać się do regularnych treningów, by podnieść swą technikę i kondycję.

Poważne niedociągnięcia w pracy
Gminnej Spółdzielni ZSCh w Kamieńsku

W drugiej połowie marca bieżącego roku odbyło się w Kamieńsku zebranie wyborcze delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej z terenu całej gminy. Zebranie to było podsumowaniem dorobku tej organizacji i przeglądem niedociągnięć w pracy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Obszerne sprawozdanie z działalności gminnej organizacji ZSCh w Kamieńsku złożył prezes ob. Jakubczyk. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której udział wzięło kilkunastu chłopów z Kamieńska i okolicznych wiosek. Dyskutanci wielki nacisk położyli przede wszystkim na działalność Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", która nie zawsze należycie zaopatrywała mieszkańców gminy w artykuły pierwszej potrzeby. Główną bolączką Spółdzielni, na którą skarżą się jej członkowie, to przede wszystkim zupełny brak węgla i niektórych towarów żelaznych.

Zwrócono również uwagę na nierównomierne rozprowadzanie towarów na poszczególne filie Spółdzielni Gminnej. Długo dyskutowano także nad niedoborami, powstałymi wskutek niedopatrzenia sprzedawców w wiejskich sklepach detalicznych „Samopomocy Chłopskiej". I tak na przykład w Ruszczynie brakło 4000 zł., w Piaskach zaś brakło 8000 zł. Poza tym stwierdzono, iż ekspedient sklepu we wsi Gorzędów pobierał za materiały włókiennicze ceny wyższe, niż przewidywała to ustalona urzędowo cena.

Braki te nie powinny się powtórzyć, na ich zlikwidowanie położyć winien nacisk nowowybrany zarząd. Do zarządu gminnego ZSCh weszli ob. ob.: Aleksy Sewerynek, Roman Kizlik i Kazimierz Szpeciński.

Na zebraniu tym wybrano również 3-osobową komisję rewizyjną i pięciu delegatów na Powiatowy Zjazd ZSCh.

Zobowiązania długofalowe
pracowników Centrali Spożywczej

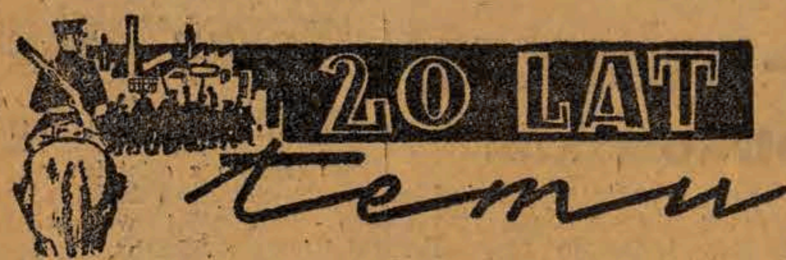
W ostatnich dniach załoga Centrali Spożywczej w Radomsku na odbytym zebraniu podjęła następujące zobowiązania długofalowe. Postanowiono w pierwszym półroczu roku bieżącego obniżyć zaplanowane koszty handlowe o 5 procent oraz przyśpieszyć cykl obrotu towarowego z 21 na 19 dni.

Ponadto postanowiono poprzez akcję szkoleniową podnieść poziom wiadomości fachowych oraz poziom uświadomienia ideologicznego. Poprzez zwiększenie przelotności magazynu postanowiono przyśpieszyć realizację zamówień.

Przystępujemy
do skupu ziemniaków

Z dniem 20 marca br. rozpoczęła się w radomszczańskim akcja skupu ziemniaków, która ma na celu zaopatrzenia ośrodków robotniczych w dostateczną ilość ziemniaków do nowego zbioru. Cena skupu wynosi za kartofle jadalne 800 zł. za metr, za kartofle przemysłowe 710 zł. Prawo skupu kartofli mają wyłącznie Gminne Spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Należało by, aby czynniki administracyjne oraz Gminne Zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej pomogły Gminnym Spółdzielniom w wykonaniu przypadającego na powiat radomszczański planu.



Co pisała prasa łódzka 29 marca 1930 r.

W WALCE Z HITLERYZMEM

W dniu wczorajszym partia hitlerowska w Berlinie urządziła demonstracyjne zebrania, na których przemawiali niejaki Goebbels oraz Frick. **Dla przeciwdziałania tym hitlerowskim wystąpieniom komuniści urządzili w Lustgartenie wielki pochód demonstracyjny. W kilku miejscach doszło do poważnych zajść.** („Głos Poranny").

PRZEDŚWIĄTECZNY PASEK

Przed nadchodzącymi świętami kupcy łódzcy podnieśli nagle ceny na cały szereg artykułów spożywczych, zdzierając skórę z konsumentów.

DESPERACKI CZYN ZREDUKOWANEGO CZELADNIKA

21-letni M. Goldsztajn, zamieszkały przy ul. Wschodniej 2 — popełnił samobójstwo, przecinając sobie gardło i żyły u rąk za pomocą noża kuchennego. Goldsztajn — będąc od pewnego czasu bez pracy — postanowił skończyć z życiem. („Kurier Łódzki").

GRUŹLICA WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W Tomaszowie Mazowieckim, podczas badania dzieci szkolnych, na ogólną ilość 826 dzieci, stwierdzono 40 wypadków otwartej gruźlicy płuc.

NĘDZA W KALISZU

Magistrat m. Kalisza wybudował ostatnio schronisko noclegowe dla bezdomnych kobiet. Wskutek bezrobocia liczba osób pozbawionych dachu nad głową stale wzrasta. Matki bezdomne wraz z dziećmi — będą w tym domu miały pierwszeństwo.

KRWAWE ZAMIESZKI W INDIACH

Od kilku dni przez Indie przechodzi fala zamieszek i starć z policją angielską. W Kalkucie demonstranci powywracali wozy tramwajowe i pobudowali na ulicach barykady. Wiele wozów tramwajowych zostało spalonych przez wzburzone tłumy. Siedmiu oficerów angielskich walczy ze śmiercią, wskutek ran odniesionych w walkach ulicznych.



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Niemcy" Leona Kruczkowskiego z Józefem Karbowskim w roli profesora Sonnenbrucha.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, telefon 217-49)

29 marca teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Warszawy.

TEATR „OSA" (Traugutta 1)

Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

W sobotę, dnia 1 kwietnia premiera „Oberżystka" o godz. 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Środa, dnia 29 bm., o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Łódź, Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Środa, dnia 29 marca br., o godz. 17.15 widowisko pt. „Złota rybka".

Kasa czynna codziennie od godz. 10

RADIO

ŚRODA 29 MARCA 1950 R.

12.04 Dziennik południowy. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI — wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej". 14.00 Audycja z cyklu: „Walczymy z alkoholizmem". 14.20 (Ł) Z twórczości Karola Szymanowskiego. 14.40 „Centralna Szkoła PZPR i Państw. Zakł. Przem. Baw. im. Juliana Marchlewskiego czczą jego pamięć" — reportaż. 14.55 Ballady i pieśni St. Moniuszki. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.35 (Ł) Kwadrans muzyki popularnej. 16.50 „Szkoła klasyków" Jana Kotta. 17.00 Koncert w wyk zespołu instrumentalnego. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne" — audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert w wyk. orkiestry i chóru Rozgłośni Krakowskiej PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka. 21.00 Koncert Chopinowski — gra Jerzy Żurawlew — fortep. 21.30 Audycja literacka poświęcona tegorocznym laureatom nagród stalinowskich. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.20 Koncert — transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 II audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Symfonie Brahmsa".

KINO

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Skarb Tarzana" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nowy dom" godz. 16, 18.30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „O 6 wieczorem po wojnie" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 13" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Knock-out" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Torpedowiec Nieugięty" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Dom na pustkowiu" film produkcji polskiej — godz. 16, 18.30, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Konstanty Zasłonow" godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dubrowski" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Statek pułapka" — dla młodzieży godz. 16; „Krwawa wendetta" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Awantura na wsi" godz. 17.30, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ziemia woła" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Czarci żleb" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Córka marynarza" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Upiór w operze" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Dom na pustkowiu" godz. 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Miasto westchnień" godz. 18, 20

ZE SPORTU

Międzynarodowe Związki Sportowe narzędziem anglosaskiej reakcji

Pływacy węgierscy demaskują „apolityczność" sportu w krajach kapitalistycznych

Prezydium Węgierskiego Związku Pływackiego opublikowało następujące oświadczenie:

Z nadesłanego z dwumiesięcznym opóźnieniem pod adresem Węgierskiego Związku Pływackiego wyciągu z protokółu posiedzenia Europejskiej Ligi Pływackiej, odbytego w Paryżu w dniu 10 stycznia br., Węgierski Związek Pływacki dowiedział się z oburzeniem, że cofnięto Węgrom prawo organizacji mistrzostw pływackich Europy w 1950 r. i powierzono je Austrii.

ŁAMIE SIĘ WSZYSTKO

Ta decyzja Europejskiej Ligi Międzynarodowego Związku Pływackiego sprzeczna jest z uchwałą kongresu Międzynarodowego Związku Pływackiego, odbytego w 1948 r. w Londynie, który przyznał Węgrom organizację mistrzostw pływackich Europy w 1950 r.

Decyzja ta sprzeczna jest również ze statutem Międzynarodowego Zw. Pływackiego, ponieważ powzięta została w nieobecności przewodniczącego Europejskiej Ligi Pływackiej oraz przedstawiciela Węgier i Czechosłowacji.

STARY KRUCZEK

Delegatom Węgier i Czechosłowacji na posiedzenie Europejskiej Ligi Pływackiej władze francuskie odmówiły wiz wjazdowych.

TO JUŻ PEWNA PROWOKACJA

Na prowokacyjny charakter decyzji Europejskiej Ligi Pływackiej wskazuje fakt, że w posiedzeniu w Paryżu wziął udział, zamiast pełnoprawnego przedstawiciela Węgier Ludowych, niejaki György Brodi, zdrajca ojczyzny, dawno pozbawiony obywatelstwa węgierskiego.

SŁUSZNE STANOWISKO WĘGIER

Fakty te zmusiły Węgierski Związek Pływacki do złożenia oświadczenia, iż Węgry nie wezmą udziału w mistrzostwach pływackich Europy w roku 1950.

NARZĘDZIE MIĘDZYNARODOWEJ REAKCJI

Węgierski Związek Pływacki — czytamy w zakończeniu oświadczenia — rzuca całkowitą odpowiedzialność za fiasco sportowe pływackich mistrzostw Europy w roku 1950 na tych, którzy uczynili z Europejskiej Ligi Pływackiej narzędzie międzynarodowej reakcji.

WĘGRZY POINFORMOWALI WSZYSTKICH

Węgierski Związek Pływacki o swym stanowisku poinformuje związki sportowe wszystkich zainteresowanych krajów.

Hallo, tu „W-P"!

Treningowy obóz kolarzy rozpoczął pracę



T. Gabrych (ŁKS Włókniarz)

W dniu 27. b. m. rozpoczął się w Polanie koło Wisły obóz dla najlepszych kolarzy polskich — kandydatów do reprezentacji narodowej, która weźmie udział w III Międzynarodowym Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava".

Na obóz powołano następujących zawodników: Rzeźnicki, Wrzesiński, Królikowski, Siemiński, Mich, Olszewski, Sałyga, Cuch, Liszkiewicz, Nowoczek, **Gabrych**, Swiers, Wandor i Motyka. Trenerem na obozie jest kapitan sportowy PZKol. Zygmunt Wisznicki.

* * *

Organizatorzy III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" po dokładnym zapoznaniu się ze stanem dróg, na których odbedzie się wyścig, zwrócili się do Wojewódzkich Wydziałów Komunikacyjnych w Pruszkowie, Łodzi, Wrocławiu i Katowicach o naprawienie kilku uszkodzonych odcinków.

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi zawiadomił Komitet Wykonawczy wyścigu, iż drobne uszkodzenia będą na czas naprawione.

Koszykarze łódzkiej Spójni sięgają po tytuł mistrza Polski

Niemal co tydzień mamy do zanotowania niespodzianki w lidze koszykowej. Taką jednak jaka była w ciągu dwóch dni w Krakowie kroniki sportowe notują rzadko. Przypuszczalny kandydat na mistrza Polski AZS z Warszawy uległ dwukrotnie Cracovii i Gwardii i to w identycznym stosunku straconych punktów. Obecnie największe szanse do tytułu mistrza Polski ma Spójnia łódzka, która nawet gdy przegra mecz z akademikami w stolicy będzie miała równą ilość punktów z Kolejarzem poznańskim, a o zdobyciu zaszczytnego tytułu zadecyduje trzecie spotkanie.

Spójnia gdańska ma jeszcze kilka poważnych zawodów, jak z Gwardią i Cracovią, oraz AZS warszawskim. Może się więc „potknąć". A więc mecz łodzian z AZS w stolicy zapowiada się niezwykle ciekawie. Faworytem jest Spójnia, która obecnie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa.

Poza tym meczem, Spójnia Gdańsk zmierzy się w sobotę z Ogniwem Cracovią, a w niedzielę ze Stalą w Świętochłowicach. Faworytem jest Ogniwo Cracovia i Spójnia gdańska (w niedzielę). W Krakowie koszykarze Gwardii zmierzą się z tamtejszym AZS-em. Będzie to zwykła formalność, bo akademików nic już nie zdoła wyratować od pożegnania się z ligą.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników, tabela przybrała takie oblicze:

Kolejarz Poznań	21	16:5	1007:801
Spójnia Łódź	19	15:4	1057:848
AZS Warszawa	19	13:6	914:692
Spójnia Gdańsk	17	13:4	708:564
Gwardia Kraków	19	11:8	750:685
Ogniwo Cracovia	19	9:10	776:760
ŁKS Włókniarz	21	9:12	960:941
Kolejarz Toruń	20	8:12	904:931
Związkowiec War.	21	8:13	828:925
Kolejarz Ostrów	19	7:12	591:740
AZS Kraków	19	4:15	594:942
Stal Świętochłow.	16	2:14	594:854

Kącik szachowy

Dr Hermanowa o swym pobycie w Moskwie

W dniu 31 marca o godz. 18 w sali teatru „Melodram" Traugutta 18, Dr. Hermanowa, uczestniczka kobiecych mistrzostw świata w szachach, wygłosi odczyt na temat „Wrażenia z kobiecych mistrzostw świata w szachach, odbytych w ZSRR".

Odczyt jest organizowany w ramach indywidualnego turnieju o mistrzostwo kół sportowych, organizowanego przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi.

Po odczycie wyświetlany będzie film.

Wstęp bezpłatny.

Trzecia kolejka spotkań ligowych

Po szczęśliwym meczu łodzian z mistrzem Polski Gwardią, z kolei zbliża się spotkanie z Górnikiem z Radlina. Goście obecnie znajdują się na trzecim miejscu w tabeli. Ubiegłej niedzieli wygrali zawody z Legią, a w pierwszym meczu zremisowali. Nie można ich lekceważyć. Aby nie spotkała nas jakaś przykra niespodzianka, radzimy kierownictwu ŁKS Włókniarza nie czynić żadnych zmian w zespole, chyba, że zajdzie tego konieczna potrzeba.



Mistrz Polski Gwardia gościć będzie drużynę Ruchu z Chorzowa. Tym razem gospodarze powiększą chyba swój skromny stan posiadanych punktów.

Krakowska Garbarnia wybiera się do stolicy, gdzie spotka się z tamtejszą Legią. Wojskowi stoją zdaje się na straconej pozycji.

Warta, która znajduje się na końcu tabeli, może tym razem uzyskać punkty, gdyż zmierzy się z Polonią warszawską.

AKS chorzowski będzie miał niezwykle trudną przeprawę z Ogniwem Cracovią. Wynik remisowy nie jest tutaj wykluczony.

Górnik bytomski (dawniej Szombierki) podejmuje Kolejarzy poznańskich, którzy jakoś nieszczęśliwie wystartowali w tegorocznych rozgrywkach ligowych. Możliwe, że zdobędą oni na gospodarzach jeden lub dwa punkty.

Widzew przegrał drugie spotkanie, tym razem w Szczecinie 4:7. Obecnie kolej na Toruń. Przypuszczalnie i ta niedziela przyniesie porażkę łodzianom. Poza tym Lechia gości Kolejarza z Ostrowa. Faworytem jest zespół gospodarzy. Bzura będzie miała ciężką przeprawę ze Związkowcem z Radomia. Polonia w Świdnicy może uzyskać remisowy wynik z Kolejarzem z Bydgoszczy.

Stal (Sosnowiec) znajdzie się w niebezpiecznej sytuacji w meczu z Gwardią ze Szczecina.

Karty sędziowskie już rozdane...

Ustalona została już lista sędziów na najbliższe mecze ligowe. Wygląda ona jak następuje:

I KLASA PAŃSTWOWA

Gwardia — Ruch (Gryniewski Łódź).

Legia — Związkowiec Kraków (Walter Poznań).

Związkowiec Warta — Kol. Polonia (Hausner Kraków).

Budowlani — Ogniwo Cracovia (Fiedler Warszawa).

ŁKS Włókniarz — Górnik Radlin (Fronczyk Kraków).

Górnik Bytom — Kolejarz Poznań (Jaciów Wrocław).

II KLASA PAŃSTWOWA — GRUPA WSCHODNIA

Tarnovia — Włókniarz (Świątek Zagłębie).

Ogniwo Skra — Stal Lipiny (Stępień Łódź).

Chełmek — Lublinianka (Werzecha Opole).

Związkowiec Przemyśl — Kolejarz Przemyśl (Bartyzel Kraków).

Stal Katowice — Polonia Bytom (Kulczyk Kraków).

II KLASA PAŃSTWOWA — GRUPA ZACHODNIA

Lechia — Kolejarz Ostrów (Naporski Łódź).

Kolejarz Toruń — Widzew (Zapiór Kraków).

Włókniarz Bzura — Związkowiec Radom (Kulczyk Zagłębie).

Budowlani Świdnica — Kolejarz Bydgoszcz (Nalepa Opole).

Stal Sosnowiec — Gwardia Szczecin (Wasilewski Poznań).

Boks w Rudzie

W dniu 2.IV. 1950 r. o godzinie 11 w Rudzie przy ul. Zjednoczenia Nr 1, odbędzie się towarzyski mecz bokserski między drużynami: Ogniwo II — Naprzód (Ruda Pab.).

Jednocześnie kierownictwo sekcji bokserskiej Naprzód podaje do wiadomości sympatykom, że treningi odbywają się we wtorki i piątki, w sali przy ul. Zjednoczenia Nr 1.

Sport w ZSRR

Pływacy radzieccy w czołówce światowej

MOSKWA. — Sześciu pływaków radzieckich znalazło się na oficjalnej liście najlepszych pływaków świata.

Na dystansie 100 m. st. dow. Drapij zajmuje III miejsce na świecie i II w Europie z wynikiem 58,3 sek.

Wyniki Uszakowa na 200 m. st. dow. i 400 m. st. dow. 2:09,8 min. i 4:43,8 min. znajdują się również na liście 10 najlepszych na świecie.

Rekordzista świata na 100 m. st. motylkowym Mieszkow (1:07,2) znajduje się w pierwszej dziesiątce „klasyków" na dyst. 200 m. z wynikiem 2:38,2.

Na liście najlepszych na 100 m. st grzbiet. znajduje się również Kriukow z wynikiem 1:08,8.

Pięściarze Wrocławia nie zdejmują rękawic

W dniu 2 kwietnia rozegrany zostanie w Dzierżoniowie mecz bokserski między reprezentacją Wrocławia, a reprezentacją miast dolnośląskich. Wrocław wystąpi w składzie:

Łakomy, Czajkowski, Kucharski, Żurawski, Sztolc, Kul, Matuła, Jeż.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-2
Sekretarz odpowiedzialny 218-0
Dział partyjny 216-1
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-4
Dział mutacji 223-2
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-1
Dział rolny 254-21 wewn. 8
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-2
Administracja 260-4
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.
D-1-15715



Wszystkich muzułmanów w mieście posądzono o współczucie dla rozstrzelanych synów szacha. Połowa ich rodzin została w kilka dni wysiedlona z Delhi.

Żołnierze brytyjscy zakuwali ludzi w dyby, burzyli domy modlitwy, podpalali sklepy, profanowali świątynie.

Za każdego zabitego Brytyjczyka rozstrzeliwano tysiąc Hindusów. Przez dwanaście dni z rzędu wozy miejskie od rana do późnej nocy woziły ciała pomordowanych.

Aby nie budować pomostów pod szubienicami, do wieszania użyto słoni. Słoń posłusznie podnosił na grzbiecie, wprost do stryczków wspólnej szubienicy — całą partię skazanych na śmierć.

Na placu za miastem stały długim szeregiem armaty. Do nabitego działa przyprowadzano sipaja i przywiązawszy go przed wylotem lufy, kanonier na rozkaz oficera oddawał strzał do dalekiego celu.

W ten posób rozstrzelano wesołego sipaja Lall-Singa.

Lall-Sing sam podszedł do armaty. Gdy żołnierze chcieli go przywiązać, odrzucił sznury.

— Nie trzeba! — powiedział krótko.

Stał obrócony plecami do otworu lufy; przesunął spojrzeniem po ustawionych na placu szeregach wojska.

— Sipaje! — zawołał. — Bracia jednego tchnienia!... Hindusi, Muzułmanie, Machrattowie!... Szykujcie się do wielkiego boju! Pamiętajcie moją śmierć... A wy, synowie cudzoziemców, strzeżcie się!

Oficerska komenda, strzał — i na miejscu, gdzie stał Lall-Sing pozostał niewielki ślad krwi i kilka ciemnych opalonych strzępów ubrania.

W sprawie jednego z osądzonych prokurator wojskowy otrzymał specjalny rozkaz. Skazanym był Europejczyk.

„Rozstrzelanie obywatela brytyjskiego, — może wywołać poruszenie wśród naszych żołnierzy — pisano do prokuratora z Tajnego Komitetu Indii. — Wystarczy, jeśli zawezwie się go do generała i tam wysłuchawszy rozkazu o ułaskawieniu, okaże królowej wdzięczność, za wyświadczoną mu łaskę".

Sztab brytyjski rozłożył się w chrześcijańskim kościele św. James'a. Ale generała Wilsona przygniatały kamienne sklepienia kościoła. Kazał rozbić swój podróżny namiot na rozległej łące przed świątynią.

Kilku zaufanych oficerów — Wiliam Hodson, młody Roberts, major Berd i prokurator wojskowy Keith-Young, dzień i noc siedzieli z generałem w namiocie.

— Przyprowadźcie do mnie Mac Ferneya! — rozkazał generał.

Aresztowanego przyprowadzono z daleka, z domu rezydencji, gdzie był trzymany do czasu ogłoszenia wyroku.

Obóz zwycięzców rozłożył się na ulicach: Beludżowie, Kaszmirowie, Sikhowie pendżabscy, piechota królewska — mieszkali w namiotach, przenośnych szałasach lub wprost pod gołym niebem.

Konwój z Mac Ferneyem przechodził główną ulicą. Na rozległym placu stoją obozem Beludżowie. Tysiąc mil szli tutaj, aby pomagać Brytyjczykom w zdobywaniu starego miasta hinduskiego. Beludżowie są ubrani w szerokie pasiaste burnusy, do samych oczu zakryci są białą tkaniną; spoglądają na Mac Ferneya i patrzą na siebie. Idzie sobie mały, niebieskooki, lekki jak ptak. Znają go dobrze: on ich uczył wynajdywać wodę na pustyni i obliczać czas według gwiazd.

— Ten człowiek mówił nam zawsze prawdę. Dokąd go prowadzą?... Beludżowie odprowadzają oczami Mac Ferneya.

Synowie pustyni są smutni, zwycięstwo nie raduje ich serc.

— Weszliśmy do Delhi... Cośmy tu zobaczyli ... Stary meczet rozbity pociskami „feringów". Połowa miasta czci Mahometa i modli się do wszechmogącego Allacha tak, jak my modlimy się do niego w naszych stepach. Czyż po to tu przyszliśmy, aby ujrzeć, jak kobiety muzułmańskie płaczą nad trupami swych mężów?... „Feringowie" kazali nam zabijać braci tej samej wiary.

D. c. n.